Nr 92 Kraków, Piątek dnia 23 Kwietnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1 zł. 35** Na prowincji . **1 zł. 70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści, drukowanej w numerach piątkowych. p. t.: „Córka robotnika“ i początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ (w formacie książkowym), przez Emila Richebourga.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Co zrobić z tym fantem?

Europa stoi dziś wobec wojny na Wschodzie przestraszona, niepewna o własną głowę i kieszeń. Nie wie ona, jak sobie począć, co robić z tą Turcją, która aczkolwiek jest dziwolągiem w Europie, to jednak dla równowagi europejskiej jest niezbędną — co zrobić z tą Grecją, która tak samowolnie zerwała się do walki, narobiła Europie tyle kłopotu, a to wszystko „przez naiwność polityczną (!) w obronie kilku (!) zamordowanych współbraci“? Takie rozumowanie jest nieszczerem. Wiedzą o tem mocarstwa i dlatego właśnie nie wiedzą dziś, co zrobić „z tym fantem“.

Grecja porwała się do walki, której podjęcie musimy nazwać ogromnem ryzykowaniem. Zerwała się do niej dlatego, że krew chrześcijan przelewali Turcy w nieustannych rzeziach, dlatego, że czuła się pokrzywdzoną terytorjalnie i politycznie — a ryzykowała dlatego, że do podjęcia walki z silniejszym przeciwnikiem nie miała środków materjalnych. Ale nie była to tak wielka naiwność, jakby się zdawać mogło. W Atenach od chwili pierwszych rozruchów rachowano na „cienką skórę“ Europy. Przypuszczano, że wojna grecko-turecka wznieci wojnę ogólno europejską, a w tej Grecja, mając za sobą gabinety Anglji, Francji i Włoch, a może i Austro-Węgier, w żadnym razie nic stracić nie może, a dużo zyskać. Ryzyko więc było znaczne. Tymczasem ku bolesnemu zdziwieniu rządu greckiego, wojna na Wschodzie nie potrafiła wyrwać Europy z jej wygodnej bierności, albo raczej z tego pokojowego porozumienia się mocarstw, które w języku politycznym zwie się koncertem europejskim, w codziennej zaś gwarze strachem o własną skórę. Ryzyko zatem zawiodło, pozostał jeszcze jeden środek ocalenia, jeżli nie interesu, to honoru: walka. Na wojnę europejską dziś już zapewne niewiele liczą w Atenach.

Takie jest mniej więcej stanowisko Grecji. A Turcja? Turcja słaba, bezsilna nierządem i co za tem idzie, nędzą finansową, trwożna o byt własny, do wojny dopuścić nie chciała. Bezsilne rządy sułtańskie mają wyborną samowiedzę polityczną, a w Ildiz-Kiosku, wiedziano dokładnie, że wojna ogólnoeuropejska jest dla Turcji kwestją zniknięcia z karty Europy. Wiedziano o tem dokładnie i dlatego starano się ciągle usprawiedliwić przed Europą za rzezie armeńskie bezsilnością administracji i lojalnością dyplomatyczną. Wreszcie miarka się przebrała i Turcja w jakiemś zapomnieniu i roznamiętnieniu wypowiedziała wojnę. Dziwne to jest i trudno pojąć, jak się to stało? Jakżeż mogła Turcja wdać się w wojnę, nie mając, podobnie jak Grecja, środków na prowadzenie tej wojny. A jednak w polityce nie rządzą się ludzie chwilą, nerwami, gniewem lub namiętnością; w polityce zimnej i oportunistycznej, w polityce naszych czasów to wypowiedzenie wojny zdaje się być dziwnem. I budzić się muszą bądź co bądź podejrzenia, że prócz oburzonych na Grecję ministrów tureckich, skłoniły sułtana do wojny inne jeszcze wpływy, wpływy w każdym razie zewnętrzne, dla których wojna grecko-turecka jest tylko środkiem do celu.

Nie ma tu mowy o jakichś gwałtownych środkach, prowadzących od razu do celu. Nie można przypuszczać, by Rosja chciała tę wojnę rozniecić dla tego, aby odrazu skorzystać z zamieszki i na Bałkanach raz na zawsze zrobić spokój, zabierając je po prostu dla siebie. Rosyjska polityka jest zbyt mądra i wyrachowana, każdy krok stawia ona powoli, nieznacznie, każdą korzyść pomija obojętnością pozorną Zresztą prawdopodobnie Rosja zna siłę Anglji i wcale nie ma zamiaru dziś jeszcze, mieć z nią do czynienia.

W takich stosunkach pyta się Europa, co zrobić dzisiaj z tą nieszczęśliwą wojną, albo może zadaje sobie dalej jeszcze idące pytanie, co zrobić z tą kwestją Bałkańską? Czy odebrać Turcji Bałkany i dać je zjeść najsilniejszemu, czy rozdzielić je między państewka słowiańskie, które silny ku temu okazują apetyt, czy może oddać je Grecji, która rości sobie do nich pretensje, oparte na historji. Nie ma może drugiego kąta w Europie, któryby był przez całe średnie wieki i czasy nowożytne przeszedł przez tyle zamieszek i wojen, co Bałkany, któryby był przechodził tak nieustannie z rąk do rąk. I gdyby dziś tę kwestję chciano rozstrzygnąć na gruncie prostego prawa uczciwości, osądzić tę sprawę z punktu widzenia narodowościowego lub terytorjalnego, to istotnie nie zdawanoby już sobie sprawy z tego, gdzie prawda i słuszność, i nie wiedzianoby istotnie, co zrobić z tym fantem?

Święty Wojciech w Krakowskiem.

Przy obchodzie dziewięćsetnej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha arcybiskupa gnieźnieńskiego i patrona Polski, słusznie wypada wspomnieć o miejscowościach na obszarze polskiej ziemi, pobytem jego uświęconych. Do takich miejscowości zalicza się wieś Modlnica Wielka o milę od Krakowa, w północno-zachodniej jego stronie położona, w której od niepamiętnych czasów utrzymuje się stale podanie, że św. Wojciech opowiadał tu ewangielję, utwierdzał lud w wierze św. i odprawiał z nim modlitwy, od których ta wieś wprzód, ze względu na położenie swoje za górą, Z a g ó r z e m nazywana, otrzymała nazwę M o d l n i c y. Nazwę tę przez dziewięć wieków stale dotąd zatrzymała. Odwieczne to podanie jest też zamieszczone w inwentarzu Modlnicy dnia 5 września 1582 roku przy przejściu tej wsi z rąk rodziny Salomonów na własność ks. Stanisława z Bobolic Fogelwedera, tajnego sekretarza króla Zygmunta Augusta spisanym, a dotąd w archiwum dworskiem w Modlnicy w oryginale przechowanym; powtarzam je dosłownie, zmieniając tylko ówczesną pisownię na teraźniejszą.

Kościółek, albo kapliczka przed Modlnicą.

Na gościńcu gruntu Modlnickiego, pod gajem Modlnickim, jest z drzewa jakoby kapliczka znać iż coś starego, w której bywa obchód św. Wojciecha święta po Wielkiej nocy, — to jest założenia Św. Wojciecha Mówią ludzie starzy i dobrego sumienia, co mają od starszych swoich stałego miejsca, za podaniem jeden drugiemu, iż Św. Wojciecha idącego z Krakowa ku Prussom, prowadzili go Krakowianie aż na to miejsce, gdzie ta kaplica stoi. Bo gaj wielki z tego miejsca się już dalej jemu w drogę poczynał. — Na tem tedy miejscu miał Św. Wojciech z nimi pożegnanie i na odjeżdnym miał kazanie dla onego ludu wielkiego, prowadzącego sie na tem miejscu, gdzie teraz kaplica stoi. — Ukazują wirzbę nazbyt starą, na której miał kazanie czynić do ludu. A ta wirzba jest przy tej kaplicy i z podziwieniem kto się dobrze przypatrzy, pozna iż stoi, bo wiatry, które tu bywały, inszym zdrowszym i młodszym drzewom nie przepuszczały wywrócenia, wirzba zaś ta sie utrzymała i stoi, inaczej nie snać, jedno mocą jakąś osobliwszą Bożą.

Modlnica skąd nazwana.

Tak mówią starzy ludzie, mając to od przodków swoich, iż z tego gromadzenia ludu wielkiego, które było z Św. Wojciechem na tem miejscu, gdzie ta kaplica, a chwałę i modłę czynili Panu Bogu, na żegnaniu Św. Wojciecha, to imiennie jest złożone i nazwane Modlnica, od modły ludzi onych pobożnych.

Na marginesie dopisano tąż samą ręką: „*Niewierny, nie wierzy*“.

Tyle o tem podaniu mówi wspomniony inwentarz.

Ze wspomnionej w roku 1582 roku bardzo już starej wierzby nie ma już żadnego śladu. Starożytna kaplica, w inwentarzu wymieniona, stanowiła prawdopodobnie pierwotny kościołek dla parafji modlnickiej, dopóki teraźniejszego, liczącego już najmniej pięć wieków modrzewiowego kościoła, również pod tytułem św. Wojciecha w samej wsi nie wybudowano. Był bowiem około niej także cmentarz, jak o tem świadczą groby, napotykane w tem miejscu, zwanem Ogrojcem, prawdopodobnie od ogrodzenia, którem niegdyś ta kaplica wraz z cmentarzem była otoczona. W roku 1883 wyorano tu jeszcze trzy groby, których nikt nie badał, gdyż obecny przy orce karbowy dworski, Piotr Wojdyła, kazał wyorane kości ludzkie pogrzebać niezwłocznie głębiej na tem samem miejscu. Miała też owa kaplica być używaną przez jakiś czas na zbór kalwiński, nie ma jednak na to żadnego dowodu. W połowie ośmnastego stulecia rozebrano ją nareszcie z powodu wielkiego już jej zniszczenia.

Stanisław Łętowski, rotmistrz chorągwi husarskiej i podkomorzy krakowski, ówczesny dziedzic Modlnicy Wielkiej, wystawił własnym kosztem na tem samem miejscu nową kaplicę drzewianą, która w roku 1748 już istniała, a według opisu w inwentarzu kościoła modlnickiego, z roku 1762 zamieszczonego, była dość obszerną, bo miała trzy okna boczne, czwarte nad chórem, podłogę drzewianą, podsiębitkę i ściany częściowo malowane, na tęczy wizerunek Zbawiciela na krzyżu.

Ołtarz zbudowano w niej na razie tylko jeden drzewiany. W nim umieszczono staroświecką statuę N. P. Marji. Zakrystja obok niej była drzewiana, o jednem oknie, podłoga w niej drzewiana. Na ścianach kaplicy były zawieszone dwa staroświeckie obrazy św. Stanisława i św. Wojciecha, na płótnie malowane. Po obu zaś stronach były w niej ustawione nowe ławki drzewiane. Ta jednak nowa kaplica niedługo się już ostała, albowiem w roku 1790 zburzył ją następny dziedzic wsi Modlnicy Wielkiej podobno z obawy, aby lud, uczęszczający do niej na modlitwy, nie robił mu szkody na przyległych do niej gruntach.

Obecnie jedyny zabytek z owej kaplicy stanowi tylko mały, pęknięty dzwonek, który w jej wieżycy był zawieszony, a obecnie przechowuje się w zakrystji kościoła modlnickiego. Miejsce pobytem św. Wojciecha uświęcone, oznacza obecnie tylko stara lipa, przez lud okoliczny „lipą św. Wojciecha“ nazywana, na znacznem wzniesieniu ponad wsią w otwartem polu stojąca, licząca według twierdzenia znawców około sześcinset lat. Właściwie są to już tylko resztki owej lipy: sam bowiem jej pień zniszczał już oddawna, a pozostała z niego tylko zewnętrzna powłoka, przez wielokrotne uderzania w nią piorunów rozszarpana na trzy oddzielne części, z których jedna przed paru laty upadła już na ziemię pod siłą wichrów. Co też przed 315 laty autor inwentarza powiedział o wspomnianej w nim starej wierzbie, to samo słusznie można powtórzyć i o tej prastarej lipie, że ona wystawiona w tem miejscu na gwałtowne wichry i uderzenia piorunów, nie inaczej się ostała przez tak długie czasy, jak tylko osobliwszą mocą Bożą. Dopiero w roku 1840 posadzono obok niej cztery

młode lipy, które ją teraz przed natarczywością burz i wiatrów osłaniają.

O pięćset kroków od owej lipy znajduje się we wsi jedyne, a obfite źródło dobrej i zdrowej wody; gdyż wszystkie inne miejscowe źródełka i studnie mają wodę niedobrą i do picia niezdrową. Podanie niesie, że i to źródło św. Wojciech wyprowadził cudownie z ziemi, wetknąwszy w nią swoją suchą wierzbową laskę, która też rozwinęła się natychmiast w zieloną wierzbę i stała się prababką całych gajów, utrzymującej się dotąd w Modlnicy wierzbiny.

Przechowuje się tu także podanie, że w Modlnicy było podówczas mnóstwo żmij i wężów jadowitych. Atoli św. Wojciech, spotkawszy ukąszoną od węża kobietę, uzdrowił ją cudownie od owego ukąszenia, a zarazem zaklął żmije i węże, aby tu ludziom nigdy więcej nie szkodziły, — odtąd też wskutek owego zaklęcia nie mogą one się ostać w Modlnicy. Według dawnej opowieści ludowej miały się nawet zdarzać wypadki, że ludzie złośliwi i niedowiarkowie podrzucali umyślnie żywe żmije i węże w Modlnicy, żeby się tu rozmnożyły, ale, one stąd uchodziły zaraz, albo też kończyły życie. Rzeczywistym zaś jest fakt, że choć na obszarach wsi sąsiednich znachodzą się węże, to na gruntach modlnickich nie ma ich wcale.

Samowolne zburzenie przed stoma laty, niemal w ośmsetletnią rocznicę męczeństwa św. Wojciecha, pamiątkowej kaplicy, istniejącej przez długie wieki w miejscu pobytem jego uświęconem, było prawdziwym wandalizmem, który się niczem nie da usprawiedliwić. To też obecnie grono miłośników religijnych i narodowych naszych pamiątek powzięło szlachetny zamiar przywrócenia pamiątkowej kaplicy na tem samem miejscu ku czci św. Wojciecha, w dziewięćsetną rocznicę jego męczeńskiej śmierci.

Nie ma jednak na ten cel żadnych funduszów. Od nielicznej i niezamożnej parafji modlnickiej, która w niedalekiej przyszłości będzie narażoną na koszta budowy nowego kościoła parafjalnego, trudno ich żądać. Zachęcany więc przez ludzi dobrej woli, jako były pleban parafji modlnickiej przez lat piętnaście, ośmielam się niniejszem przedstawić tę sprawę z całą ufnością wielkodusznym, szlachetnym i pobożnym sercom, w tej błogiej nadziei, iż one wspaniałomyślnemi ofiarami raczą się przyczynić do urzeczywistnienia tego zamiaru.

Ks. Piotr Strzelichowski.

Kilka słów o sadownictwie.

I.

„Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec".

W takie słowa ujął wieszcz nieśmiertelny myśl swoją, by przyszłe pokolenia pobudzić do czynu i pchnąć je na tory oświaty, która dobrze pojęta i na Bożych prawach oparta, może podnieść ducha i zapewnić szczęście i dobrobyt narodu.

Do wykonania tej myśli przewodniej w pierwszym rzędzie powołaną jest szkoła ludowa, bo ona daje podwaliny do owego gmachu. Wielkie a zarazem trudne stąd dla niej zadanie. Potrzeba więc wielkiego hartu duszy i zaparcia się, by pojęte dzieło do zamierzonego doprowadzić celu.

Stanie się to jednak, gdy wszyscy ci, którym dobro ludu na sercu leży, w zwartym szeregu usilnie nad jego podniesieniem po myśli najwyższych ustaw, przez Pana nad Pany wskazanych, pracować będą. I jeżeli kiedy, to właśnie teraz z zdwojoną usilnością siły wytężać należy nad umoralnieniem ludu.

A kiedy szkole powierzono wychowywanie młodszej generacji, niechże ona w jej serca wszczepia moralne, na duchu katolickim oparte zasady, by godnie spełniła swoje posłannictwo i przysporzyła Kościołowi jak najwięcej wiernych synów a ojczyźnie uczciwych obywateli. Lecz nie na tem koniec naszego działania.

Wiadomą bowiem rzeczą, że w ślad za oświatą idzie dobrobyt. Nie szukajmy daleko na to przykładów, ale popatrzmy na siebie samych, a przyjdziemy do przekonania, że na punkcie dobrobytu stoimy bądź co bądź wyżej od wielkich, ciemnych mas, co przypisać musimy nie czemu innemu, tylko oświacie. Aby zaś te masy biedaków dźwignąć i materjalnie, zadaniem szkoły ludowej powinno być wskazanie im drogi, ku temu celowi zdążającej.

Nie brak wprawdzie ofiarności w naszym narodzie, który, że się tak wyrażę, składa grosz wdowi na ołtarzu ojczyzny na cele dobroczynne. Cóż to jednak pomoże, gdy tysiące tysięcy potrzebują pomocy? Chodzi tu więc o to, aby lud ten sam w sobie szukał poprawy bytu, a nie spuszczał się na jakiś idealny wypadek.

Z pomiędzy licznych, możliwych środków do materjalnego podniesienia ludu należy niezaprzeczenie hodowanie drzew owocowych. Trzeba tylko sprężyny, która zdoła obudzić zamiłowanie do tego działu gospodarstwa.

Lud nasz z natury ociężały, więc mu najlepsza książka o sadownictwie traktująca, nie pomoże; nie pomogą mu odczyty ani pogadanki z tej dziedziny; jemu trzeba namacalnego przykładu, a takim przykładem przyświeci mu najbardziej szkoła ludowa. Że tak jest, mam na to dowody. W miejscowości, w której poprzednio pracowałem, był także wielki brak zamiłowania do sadownictwa. Dziś, dzięki Opatrzności, nietylko młodzież, którą uczyłem, ale i starsi, jej przykładem pociągnięci, garną się całą duszą do hodowania drzew. A skąd się wzięło teraz to u nich zamiłowanie? Odpowiedź łatwa. Żywe słowo zachęty przy każdej sposobności w szkole i po za szkołą, uczenie dziatwy zakładania szkółki siewek, zbierania ziarnek, szczepienia i prowadzenia drzewek, ofiarowanie kilku uczniom i gospodarzem uszlachetnionych szczepów, wreszcie widok obciążonych pięknym owocem gałęzi na drzewkach w ogrodzie szkolnym, o to przyczyny, które dodatni wpływ wywarły. Lecz to wszystko, co pod tym względem zdziałałem, równa się zeru, a to dlatego, że powierzchnia ogródka szkolnego wynosiła zaledwie 2 ary.

O ileż więcej można było zrobić, gdyby ogródek był większy?

Wspomnę tu jeszcze, że obok hodowania drzew owocowych pouczałem młodzież szkolną o prowadzeniu krzewów winnych.

Że słowa moje nie przebrzmiały bez echa i obudziły zainteresowanie, przekonałem się naocznie, gdy czasem przechodząc przez wieś, tu i ówdzie widziałem rodzące krzewy winne przy chatach, wyprowadzone przez uczniów z pędów, jakie im każdej jesieni przy obcinaniu wina rozdawałem. Nie brakło też nieraz za to i słów podzięki ze strony rodziców.

Z. I.

Z KRAJU.

Lwów d. 20 kwietnia.

(List zaczerpnięty z lwowskich gazet).

Proces o zaburzenia wyborcze w Berezowicy wielkiej.

W Tarnopolu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 21 włościanom z Berezowicy Wielkiej o zaburzenia przedwyborcze. Są oskarżeni: O zbrodnię gwałtu publicznego z § 84 włościanie: Semko Hładun, Jan Skowroński, Stefan Skowroński, Iwan Żytyński, Andruch Hładun, Iwan Ołyniec, Ilko Iwanicki, Jan Kruczowy, Wasyl Debelski, Semko Romanicki, Dmytro Muszasty i Michał Pidhajny; o przekroczenie z § 308 (rozsiewanie pogłosek niepokojących) Semko i Andruch Hładun; o zbrodnię gwałtu publicznego z § 85; Ilko Pidhajny, Mikołaj Żytyński, Dmytro Pidnajny, Hryńko Ołyniec, Iwan Kobylnik, Stefan Biały, Wasyl Diabło, Mikołaj Zatwarnicki, Jan Jaszczewski. Dmytro Muszasty i Iwan Ołyniec.

Zajścia, które dały powód do sprawy, przedstawiali oskarżeni następująco: Dnia 28 lutego b. r. w czasie, gdy jeszcze nieogłoszono w urzędzie gminnym terminu prawyborów w Berezowicy Wielkiej, Filip Pidhajny, zwolennik kandydatury hr. Pinińskiego, zaprosił do siebie pewne grono osób, aby się porozumieć co do kandydatów z IV i V kurji wyborczej. Był tam zaproszony także Semko Hładun, który jednak wnet posprzeczał się z miejscowym nauczycielem, Józefem Kopytem i za to przez gospodarza domu skarcony i ostatecznie wyproszony został. Wybiegł on na wieś i razem z synem swoim Andruchem począł roznosić fałszywą pogłoskę, jakoby u poszkodowanego odbywały się prawybory.

Była noc. Po wsi jednak bawiono się w zapusty. Wnet też zrobił się hurzek. Obaj Hładunowie, Dmytro, Debelski i Ołeksa Powroźnik zaalarmował całą wieś. Wzburzony tłum znalazł się wnet przed domem Podhajnego. Byli tam mężczyźni, kobiety i niedorostki. Dzwon cerkiewny wciąż jeszcze bił na alarm. Z początku zaczęto niby parlamentować z Podhajnym, wywołanym do bramy. Ale wnet ktoś z tłumu ściągnął go kołem po głowie. Wyłamano bramę i parkan, a tłum krzycząc i wyjąc, znalazł się na podwórzu... Podhajnego powalili na ziemię Jan Skowroński i Semko Hładun i chcieli go bić, a Ilko Pidhajny krzyczał:

— Złodzije, Lachy, budem rizaty!

Naczelnik gminy Steszyn na chwilę uspokoił tłum, ale wnet zaczęto rzucać kamieniami — i na nowo wszczęła się burza...

Ktoś krzyknął: „hura chłopci, ne dajmo sia" i grad kamioni posypał się na dom poszkodowanego. Wnet powybijano wszystkie okna i powyłamywano ramy. Rzucano kamieniami tak, że życie znajdujących się wewnątrz domu osób narażone było na niebezpieczeństwo. Napastnicy drągami i deskami z parkanu niszczyli do reszty wszystko, co jeszcze ocalało przed pociskami kamieni. Szkoda zrządzona przenosi znacznie sumę 25 złr. Oto są fakty, które dały powód do sprawy; tak je przynajmniej przedstawia oskarżenie.

Z powodów formalnych sprawę odroczono przed odczytaniem aktu oskarżenia.

Z ziem polskich.

Warszawa, d. 22 kwietnia.

(List zaczerpnięty z „Słowa polskiego").

Ks. Imeretyński na Grobach i w teatrze. — Turau, Korzeniowski i spisek. — Sprawa Chmielowskiego. — Pomnik Mickiewicza.

Książę Imeretyński pragnie być popularnym w Warszawie. Chodził po polskich kościołach zwiedzać Boże groby. Szedł sam, mieszając się w szary tłum. A w każdym kościele, paniom siedzącym na kweście, złożył w ofierze pokaźne sumy. W tem nie ma nic nadzwyczajnego, ale czy Hurko odważyłby się był pokazać na ulicy pieszo, sam, bez straży? Imeretyński chodzi, po ulicach... nie szpiegowany. Nieraz całkiem niespodziewanie zachodzi tu i ówdzie, czasem zrazu nawet niepoznawany. Raz się to zdarzyło w teatrze. Zamiast do swojej loży, poszedł książę na fotel, który sobie sam kupił, nie zapowiadając swej wizyty owego wieczora na przedstawieniu. Woźny nie poznał go i nikt z publiczności nie zauważył jeszcze w jeneralskim mundurze gubernatora. Ten tymczasem spostrzegł z parteru, że w jego loży rozpiera się dygnitarz, którego obowiązkiem było być w tejże chwili gdzieindziej, oraz trzech wojskowych. Kazał bileterowi pójść na górę i wyprosić tych panów z loży. Za chwilkę widział książę ze swego krzesła, jak owi panowie, w nietrzeźwym stanie, za drzwi wyrzucili jego wysłannika, nie zrozumiawszy nawet, z czem do nich przyszedł. Książę wtedy dał temu samemu bileterowi swój bilet wizytowy i wysłał go powtórnie do loży.

Tym razem skutek był niezawodny. W minutę później dygnitarz z loży słuchał admonicji ostrej, a nazajutrz przed groźnem, marsowem czołem księcia stanęli w Zamku trzej wojskowi, z których dwaj owego wieczora po pijanemu zachowywali się w loży więcej niż nieprzyzwoicie, trzeci zaś siedział poważnie na boku. Jenerał-gubernator zgromił, co się zowie tych panów wojskowych (Rosjan) nie za to że jako goście, zaproszeni przez wspomnianego wyżej dygnitarza, byli w loży gubernatorskiej, ale za nieodpowiednie zachowanie się w teatrze; co więcej, kazał ich zamknąć na 24 godzin. Następnie zwrócił się do trzeciego wojskowego, którym był Polak, hr. G. i podał mu rękę.

— Mogliście się panowie — rzekł książę — przekonać wczoraj, że porządny człowiek zawsze wie, jak się gdzie trzeba zachować.

Kiedy już mowa o księciu Imeretyńskim i o teatrze, to na zakończenie dzisiejszego listu wyjaśnię wam, dlaczego gubernator był w „Rozmaitościach" swego czasu na przedstawieniu uroczystem w jubileusz Korzeniowskiego, co naturalnie zdziwiło wszystkich u nas i zapewne u was. Przyczyny tej dowiedziałem się dopiero teraz, a jak sądzę, z ust wiarygodnych całkiem.

Otóż dzień przedtem zjawia się u księcia prokurator Turau, z miną co najmniej tak tajemniczą z jaką do Napoleona przychodzi minister policji w „Madame Sans-Gêne".

— Ekscelencjo, na jutro w teatrze przygotowuje publiczność wielką manifestację polityczną...

— Nie prawda! — zawołał książę. — Moi żandarmi wiedzieliby coś o tem, a ponieważ mi nic jeszcze nie donieśli, przeto masz pan złe wiadomości...

Pan prokurator tłómaczył się, jak mógł.

— Przekonam się sam, będę jutro umyślnie w teatrze — rzekł jenerał-gubernator — a wtedy, jeżeli pana potrzeba będzie do aktów śledczych, zawezwę w porę...

I rzeczywiście był książę tego dnia na przedstawieniu jubileuszowem w „Rozmaitościach" i patrzył ze swej loży, jak publiczność rozentuzjazmowana rzucała kwiaty na scenę w ofierze genjuszowi Korzeniowskiego — ale jakoś nie okazała się potrzeba zawezwania do Zamku pana Turaua, wietrzącego w spokojnej Warszawie... rewolucję...

Profesor Chmielowski znowu uwięziony. Zawdzięcza to korespondentowi obecnemu z Warszawy do pewnego pisma (*Dzien. Pozn.?*) Jak wiadomo, szło tu o odczyt o Mickiewiczu, wygłoszony przez redaktora Chmielowskiego w domu prywatnym. Otóż ks. Imeretyński chciał zrazu całą tę sprawę „umiejscowić" i wszystko byłoby przeszło. Tymczasem ów korespondent miał zaraz napisać o profesorze Chmielowskim, że wygłasza potajemnie odczyty i t. p. że takie korespondencje powtórzyły teraz pisma rosyjskie, kazał jenerał-gubernator prof. Chmielowskiego aresztować i wdrożyć śledztwo w tej mierze. Tak się przynajmniej tłómaczył w tej sprawie przed kilkoma osobami sam książę, który się wyraził, iż ma żal do redaktora Chmielowskiego za to, że go nie uwiadomił o zamierzonym odczycie przed faktem, bo byłby mu był pozwolił mówić o Mickiewiczu nietylko w domu prywatnym, ale nawet w sali ratuszowej, publicznie. Czy naprawdę?

Generał-gubernator, książę Imeretyński, na święconem u arcybiskupa warszawskiego, ks. Popiela, oświadczył dzisiaj w gronie licznego towarzystwa, że prywatną drogą otrzymał z Petersburga wiadomość, iż na skutek jego przychylnej opinji, w komi-

tecie ministrów zapadła decyzja, zezwalająca na wzniesienie w Warszawie pomnika Mickiewicza, na placu publicznym, ze składek całego społeczeństwa.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 21 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Człowiek bez nazwiska.

W domu przymusowej pracy w Korneuburgu znajduje się istota rodzaju męskiego, w wieku mniej więcej 50 lat, którą dostawiono tam z sądu powiatowego w Taxenbach, a której nikt nazwiska ni pochodzenia nie zna. Wszystko cokolwiek było można się dowiedzieć, wyczytano w licznych aktach sądowych, skazujących bezimiennego człowieka za włóczęgostwo lub żebraninę na odsiadywanie aresztów. Po odsiedzeniu kary, bezimiennego wypuszczono na wolność, a każdy z przełożonych chwalił go sobie jako człowieka rzadkiej dobroci, dobrej woli i skromności. Pracował chętnie, zasługiwał na wszelkie zaufanie, uprzejmy wobec towarzyszów, posłuszny wobec przełożonych. Bezimienny ma lat 50 aczkolwiek na 60 wygląda, drobnego wzrostu, o dużych niebieskiah oczach, włosach jak śnieg siwych, twarz jego ma wyraz niewymownej dobroci i łagodności. O losach swoich opowiadał co następuje:

„Nazwiska mego nie ukrywam, bo go nie mam wcale, nie mam także zamiaru cokolwiek taić. Nie wiem, gdzie i kiedy się urodziłem, nie znam także nazwiska moich rodziców. Przypominam sobie tylko, że jako dziecko włóczyłem się z trupą aktorów po miastach i miasteczkach. Nie wiem też, jak się dostałem do tych ludzi, którzy mnie Janem zwali i mówili, że mnie znaleźli w sianie na chłopskim wozie. Nie wiem, czy mnie ochrzcono i zdaje mi się, że jestem poganinem, bo owi komedjanci żyli bez wiary. Kiedy podrosłem, kształcili mnie na linoskoka, aż wreszcie raz, ćwicząc się, spadłem z liny i wykręciłem sobie nogę. Cyrulik nogę mi tak naprawił, że dotąd z piętą nie jestem w zgodzie; wskutek owego wypadku stałem się niezdatnym na linoskoka i odtąd poczęto mnie do innych posług używać. Musiałem chodzić po chatach chłopskich i prosić, żebrać o słomę lub siano dla trzech koni, które nas woziły po świecie. Bili mnie komedjanci, kiedym wracał z pustemi rękami, bili mnie chłopi, kiedy się im naprzykrzałem o tę jałmużnę. Wreszcie uciekłem od tych ludzi i rozpocząłem na własną rękę włóczęgę po mieście. Chodziłem po szerokich krajach, szukając pracy, ale nigdzie mi jej dać nie chciano, bo nie miałem papierów ani nazwiska. W Bawarji, Salzburgu, Tyrolu i Włoszech wynajmowałem się kilkakrotnie za pastucha, ale nigdzie nie zagrzałem miejsca. Zewsząd wypędzano mnie na żądanie zarządu gminy, bano się, bym jako nieznajomy nie stał się gminie ciężarem. Cóż miałem czynić, by nie umrzeć z głodu: musiałem żebrać. W Salzburgu w Zell am See, w Liezen i w kilku miejscowościach w Bawarji siedziałem w aresztach, podczas kiedy władze szukały po świecie wiadomości o mojej osobie. W niektórych sądach austrjackich zwracali się sędziowie sami do władz z prośbą o udzielenie mi nazwiska, ale zawsze napróżno. W plebanjach żebrałem o chrzest i o naukę religji: odsyłano mnie do władz powiatowych. Władze powiatowe odstawiały mnie władzom policyjnym i tak ciągle przez 50 wiosen, 50 jesieni przerzucano mnie z miejsca na miejsce.

Nie chorowałem nigdy, choć często nocowałem po parowach górskich i lasach, po stajniach i chlewach, dzieląc żywność z psami i świniami. Do szkoły nigdy nie chodziłem, nauki religji nigdy nie pobierałem, niewiem też wcale, co to jest religja. Do wojska mnie nigdy nie powoływano; nigdy nikomu krzywdy nie wyrządziłem, cudzej własności nigdy sobie nie przywłaszczałem. Nie pamiętam też, abym kogokolwiek kiedykolwiek obraził, acz ludzie postępowali sobie ze mną nielitościwie, gorzej się ze mną obchodząc, niż ze zwierzętami. Przysłano mnie tu teraz do tego domu po 50 latach błądzenia po świecie, ja teraz proszę, aby się kto zlitował nademną, aby położył koniec tej mojej strasznej nędzy i dał mi nazwisko“.

Jest to prawdziwa historja człowieka, który bez ojczyzny i rodziny w największej nędzy i nieustannem prześladowaniu, bez wykształcenia i bez wiary doszedł do starości — bez występków i nałogów, dochowawszy nieskazitelnej czystości obyczajów wśród świata pełnego kłamstw i obłudy, męczennik, który nigdy nie wiedział, za co go męczą. Dziwne dzieje takie życie bezimienne w naszym XIX wieku, w państwie cywilizowanem, gdzie mamy 17 ciał prawodawczych i niezliczone ilości zakładów dobroczynnych. W państwie, gdzie biurokracja tyle papieru rok rocznie zasmaruje, że możnaby weń kulę ziemską jak cytrynę owinąć, w państwie tem nie ma ani jednej instytucji, któraby, podobnie jak niektórym daje się tytuły hrabiów i książąt, dała jednemu bezimienemu tylko jakieś... nazwisko...

Swój.

CÓRKA ROBOTNIKA.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy). (6)

Księżnej w istocie udało się niebawem nad sobą zapanować. Zgiełk, rosnący coraz bardziej po za oknami, wpłynął także otrzeźwiająco, tem bardziej, gdy Hollmann zajrzawszy do okna, zawołał:

— A to się ładnie urządziłem... No i co ja tu teraz uczynię...

Księżna blada, zebrała siły, wstała z krzesła na które upadła i przystępując do okna, rzekła:

— Uczynisz pan rzecz bardzo prostą. Oto zawiadomisz pan pana Szczepanka, że może zostać w fabryce jeżeli chce. Nie zechce z pewnością, jeżeli mu powiesz, że od dziś dnia jest posiadaczem całego majątku, który dotychczas był moim. Są dowody, iż pan Szczepanko jest jedynym synem hrabiego Wranickiego... Ja zaś nie jestem niczem więcej, jak tylko córką robotnika...

Dyrektor Hollman z przerażeniem spojrzał na księżnę. Teraz był już pewien, że tę biedną kobietę dotknął jakiś nagły obłęd umysłowy.

— Uspokój się pani — rzekł... Już dobrze, dobrze... Powiem Szczepankowi o wszystkiem... Ale to nie dobrze, że Pani tu tak sama jesteś. Trzeba, żeby Pani wracała do domu. Niechże Pani pozwoli, ja odprowadzę do karety. Książę pan niepokoi się pewnie, że pani tak długo nie widać...

Księżnę opanowało nerwowe drżenie. Stała nieruchoma, jakby nie wiedząc, co ma z sobą zrobić.

— Widzisz Pani — ciągnął dalej niecierpliwie dyrektor — ja nie mam czasu dłużej z Panią mówić w tym przedmiocie. Tam ludzie mi się burzą, ja ich uspokoić muszę...

To mówiąc Hollman podawał okrycie i ujął księżnę za rękę, ażeby ją zaprowadzić do powozu. Księżna cofnęła się nagłym ruchem i zawołała:

— Nie panie, ta kareta nie należy już do mnie... Ten pałac, do którego kareta wróci nie jest moim... Oszukiwałam sama siebie. Pod pozorem przygotowania tego człowieka do majątku, który miał spaść na niego, chciałam utrzymać się tylko dłużej w posiadaniu cudzej własności... Teraz brzydzę się sama tym pomysłem... Stoi przed panem kobieta biedna, która nie ma własnego dachu nad głową i prosi pana o pracę i kawałek chleba...

Dyrektor wzruszył ramionami. Przycisnął guzik elektrycznego dzwonka.

We drzwiach od bocznego pokoju zjawił się woźny.

— Niech Karol tu zatrzyma się przez chwilę — rzekł Hollmann głosem przyciszonym, stając po za księżną. — Trzeba uważać na tę panią..... Ona ma coś tutaj... — To mówiąc wskazał na głowę. — Ja muszę zejść do ludzi...

I porwawszy za kapelusz, wybiegł na podwórze. Przyjął go zgiełk tłumionych głosów. Z robotniczego tłumu wyrywały się odosobione krzyki:

— Precz ze sługą żydowskim! Nauczyć go szacunku dla polskich robotników! Nie słuchać go! Nie gadać z nim!

Hollmann wytężywszy głos z trudem, zapanował nad wrzawą.

— Panowie! — wołał — Wyznaczcie ze swego grona deputację, ażebym się przed nią mógł usprawiedliwić.

Hałas wzmógł się na nowo.

— Przed wszystkimi gadać! — wołano. — Szczepankowi się usprawiedliwić! Szczepanka przeprosić i przyjąć!

Hollmann zaklął:

— Ależ przepraszam i przyjmuję! Do miljon kroćset! Słuchajcie mnie, panowie!

Zgiełk począł się uciszać. Szczepanko wysunął się naprzód, otoczony przyjaciółmi i z nieufnością spoglądał na zirytowanego dyrektora.

— Przepraszam i przyjmuję — powtórzył Hollmann. Stało się proste nieporozumienie, wywołane przykrym wypadkiem. Właśnie w tej chwili przekonałem się, że dama, z którą przed chwilą rozmawiałem, a która chciała p. Szczepankowi ofiarować zajęcie u siebie na nadzwyczaj świetnych warunkach i prosiła mnie abym jej to ułatwił, uwalniając p. Szczepanka, działała pod wpływem pomięszania zmysłów. Zrozumiałem to dopiero wtedy, kiedy poczęło jej się zdawać, że jest córką robotnika, a p. Szczepanka miljonerem, posiadaczem karet i pałaców... Nie mam żadnego powodu wydalać ze służby p. Szczepanka; jestem z niego bardzo zadowolony jako z pracowitego a politycznie samodzielnego robotnika i kierowałem się jedynie życzliwością uwalniając go, aby mógł zyskać pracę na korzystniejszych warunkach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 23 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek św. Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego, męczennika i Grzegorza.

Kalendarz myśliwski. W drugiej połowie miesiąca kwietnia polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogólności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzanę i cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął sie dziś o godzinie 4 minut 30, zachód przypada o godzinie 6 minut 46, długość dnia 14 godzin minut 16

Zmiana lunacji: Druga kwadra księżyca przypada dziś dnia 23 o godzinie 10 minut 48 wieczór.

Stan powietrza. Dnia 22-go kwietnia o godzinie 6 rano barometr nieznacznie opadł, temperatura 5°2; C.; o godzinie 2-giej popołudniu ciśnienie powietrza 739,5 mm., ciepłota 13°8 C., wiatr południowo-zachodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **W uroczystość** 900 letniej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, odbędzie się w niedzielę 25 bm. nabożeństwo w kościele Najświętszej Marji Panny o godzinie 10 przed południem, celebrować będzie książę biskup krakowski ks. Puzyna. Kazanie w czasie nabożeństwa wypowie ks. prałat dr Władysław Chotkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chór marjacki w czasie nabożeństwa odśpiewa Mszę Fr. Witta, oraz pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“.

Konfiskata. Wiadomo że *Głos Narodu* z dnia 13 kwietnia uległ konfiskacie z nakazu c. k. Prokuratorji państwa za zamieszczenie aktu oskarżenia p. prokuratora Bujaka w znanym procesie bluźnierców. Obecnie otrzymujemy następujące sądowe zatwierdzenie konfiskaty: „Dla Pana Kazimierza Ehrenberga, odpowiedzialnego redaktora *Głosu Narodu* w Krakowie. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratowa Państwa w myśl §. 493 p. k. orzekł, iż treść artykułu zamieszczonego w Nrze 84 *Głosu Narodu* z daty Kraków, wtorek 13 kwietnia 1897 z napisem: „Bluźnierstwa żydowskiego świstka“ w ustępie od słów: „Powody“ do... „Kraków, dnia 14 lutego 1897“, zawiera przedmiotową istotę zbrodni z §. 122 lit. a, b, d, u. k. i występku z §. 24 ust. pras., konfiskata zatem tego numeru zostaje zatwierdzona, cały nakład ma być zniszczony i dalsze rozszerzanie inkryminowanego ustępu zostaje wzbronione, albowiem autor w tym ustępie reprodukuje i rozszerza karygodną treść artykułów z napisem „Vespero die“. „Stosunek moralności do religji“ i „Wyjątek z mowy zawierającej program maksymalny przez J. Artura Górskiego“, prezesa Czytelni akademickiej, wygłoszonej na walnem zgromadzeniu w maju 1891, ktorych rozszerzanie, a mianowicie pierwszego artykułu dla znamion zbrodni z §. 122 lit. a. b. d. u. k., uchwałą Sądu tutejszego z dnia 31 grudnia 1896 L. 28915, drugiego artykułu dla znamion zbrodni z §. 122 lit. d. u. k. uchwałą z dnia 14 stycznia 1891 L. 777, zaś trzeciego artykułu dla znamion zbrodni z §. 122 lit. b. u. k. uchwałą z 1 grudnia 1891 r. L. 23144 zakazanem zostało — w czem mieszczą się znamiona zbrodni z §. 122 lit. a., b., d. u. k. i występku z §. 24 ust. pras. C. k. Sąd krajowy karny. Kraków dnia 17 kwietnia 1797.

Morelowski.

* **Posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej** otworzył wczoraj prezydent p. Friedlein o godzinie kwadrans na 7 wieczorem, udzielając głosu p. Rotterowi, który przedstawił Radzie wniosek naglący w sprawie budowy podkopu w ulicy Lubicz. Mowca zaznacza, że wznosząc z licytacji na roboty podkopowe widzi znaczne zboczenia z drogi przez Radę miejską uchwalonej, słowem zmianę projektu budowy. Wobec motywów p. Rottera i za poparciem wiceprezydenta dra Faustyna Jakubowskiego oraz za opinją inspektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego, Rada miejska wniosek uchwala:

1) Poleca się Magistratowi, ażeby bezzwłocznie a najdalej do trzech dni drogą urzędową zażądał od Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie zakomunikowania sobie w terminie najwyżej dziesięciodniowym planów, według których nadmieniona Dyrekcja wykonać zamierza podkop w ulicy Lubicz.

2) Gdyby w oznaczonym powyżej terminie 10-cio dniowym albo nie było odpowiedzi od Dyrekcji kolei, lub też, gdyby przesłane plany różniły się od planów, które reprezentanci gminy według protokółu sporządzonego w tej sprawie w dniu 27 marca 1896 na znak ugody swojej podpisali, natenczas Rada miejska powołując się na ustęp w nadmienionym powyżej protokole, mianowicie na ustęp: „Zastrzegamy wyraźnie, że oświadczenie powyższe

tylko wówczas będzie miało moc obowiązującą, jeżeli budowa podkopu wykonaną będzie ściśle według projektu przez nas przyjętego i podpisanego" cofa wszystkie swoje we wzmiankowym protokole zawarte, a w sprawie podkopu ulicy Lubicz wobec administracji kolejowej na się przyjęte zobowiązania i oświadcza, że do budowy podkopu, niedopowiadającego ściśle podpisanemu przez reprezentantów gminy projektowi, niczem się nie przyczyni, nadto Magistra nie pozwala na budowę.

3) O niniejszej uchwale pod nr. 2 zawiadomi Magistrat w danym razie wysokie Ministerstwo kolejowe, a to najdalej w ciągu dni trzech po zajściu jednej lub drugiej z przewidzianych pod nr 2 okoliczności, bez ponownego powoływania się do Rady miasta.

R. m. **Kwiatkowski** z powodu zażaleń wniesionych do Izby handlowej porusza sprawę sprzedaży masła w Krakowie. Mowca objaśnia, że kupiono 51 próbek masła, które poddano rozbiorowi chemicznemu oddziałowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i okazało się, że z tych 25 są dobre, a 26 zawierało fałszywe masło. W próbkach tych było od 30 do 94% margaryny! Dodać należy, że fałszowane próbki były droższe od masła naturalnego. Wobec tego p. Kwiatkowski interpeluje prezydenta, czy jest w możności poczynić zarządzenia, aby złemu zaradzić? Prezydent oświadcza, że rewizje masła odbywają się zarówno na targach jak i po handlach pod nadzorem fizyka miejskiego, zaś nowa ustawa świeżo weszła w życie, karze tych co się takiego fałszerstwa dopuszczają od 7 dni aresztu do 500 złr. grzywny. Dalej p. prezydent twierdzi, że margarynę roznoszą po domach wiejskie kobiety, jedną z takich przyłapano, dzięki interwencji *Głosu Narodu*. Winną spotkała odpowiednia kara.

Z porządku dziennego uchwalono na wniosek sekcji I i II (referent prof. Domański) ustawić w odpowiednich miejscach miasta publiczne zegary elektryczne transparentowe, przeznaczając na ten cel w tym roku 4.800 złr., za które ustawi się trzy zegary: pierwszy na rogu ulicy Lubicz i Kolejowej, drugi w Rynku głównym, trzeci na Wolnicy.

Na wniosek sekcji IV przyjęła Rada do wiadomości zmiany zaszłe w gronie nauczycielskiem, w półroczu zimowem roku szkolnego 1896/7, w wyższych kursach dla kobiet im. dra Adrjana Baranieckiego. Dalej na wniosek sekcji III upoważniono pp.: prezydenta miasta, I-go wiceprezydenta dra Faustyna Jakubowskiego i radcę m. dra Karola Pieniążka, do podpisania aktu fundacji stypendyjnej Ludwika Michalskiego dla rękodzielników.

Na wniosek komisji przemysłowej uchwaliła Rada zaprosić do komisji przemysłowej z po za Rady miejskiej pp. Stanisława Barabasza, prof. wyższej szkoły przemysłowej; Wacława Głowackiego, jubilera; Jakubowskiego Marcelego, współwłaściciela fabryki wyrobów platerowanych; Sławomira Odrzywolskiego, prof. wyższej szkoły przemysłowej; Stanisława Twaroga, inspektora szkolnego okręgu miejskiego; Jana Wdowiszewskiego, dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego i delegata tutejszej Izby handlowej i przemysłowej. Na wniosek komisji sanitarnej (referent fizyk dr Buszek) uchwalono następujące ważniejsze zmiany w statucie miejskiej pracowni chemicznej: 1) §. 2 opuścić, 2) §. 3 ma brzmieć: Nadzór pracowni porucza się osobnemu komitetowi złożonemu z dwóch delegatów komisji sanitarnej, fizyka miejskiego i osoby zawodowej, która może być powołaną także z po za grona Rady miejskiej, 3) w §. 6 umieścić zamiast 700 złr. kwotę 1200 złr. i dodatek służbowy zamiast 140 złr. kwotę 240 złr. Konsekwentnie do tegoż wniosku uchwaliła Rada zaprosić na członków komitetu pracowni chemicznej miejskiej pp. prof. dra Bandrowskiego Ernesta, prof. dra Bujwida Odona, prof. dra Olszewskiego Karola i fizyka miejskiego dra Buszka Jana.

Wreszcie uchwaliła Rada na wniosek sekcji V za poparciem prof. Zolla i prof. Jordana, udzielić 1000 złr. zasiłku komitetowi zarządzającemu „Domem pracy" na Kaźmierzu, na wyrównanie rachunków założenia pralni.

Przy zamkniętych drzwiach uchwaliła Rada zamianować chemikiem miejskim dra Stefana Jentysa, oraz przyjęto do gminy miasta Krakowa dra Rudolfa Antoniego dwojga imion Trzebitzkiego, profesora Uniwersytetu, wraz z żoną i dwojgiem małoletnich dzieci.

* **Sekcja I.** ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 21 b. m. zezwoliła Towarzystwu miłośników historji i zabytków w Krakowie, na umieszczenie tablicy pamiątkowej na rondlu przed bramą Florjańską dla M. Oracewicza. Prócz załatwienia mnóstwa spraw drobniejszych sekcja przyjęła do wiadomości deklarację p. Jana Fischera, w której tenże obowiązuje się sam urządzić część ulicy Granicznej.

* **Święcone w „Sokole"** jak corocznie, odbędzie się dla członków i ich rodzin w niedzielę 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w górnej sali „Sokoła". Sądzimy, iż zbytecznem jest zachęcać drużynę Sokolą do jak najliczniejszego zgromadzenia się, tem bardziej, że komisja urządzająca postarała się o wszystko, aby zebranie to jak najbardziej uprzyjemnić. Zapisywać się można u kursora lub w kancelarji Towarzystwa — wkładka 1 złr. 20 cnt od osoby.

* **Z „Sokoła".** Po przerwie świątecznej ćwiczenia rozpoczęły się z dniem 22 kwietnia w godzinach zwyczajnych. Ze względu na popis, który ma się odbyć w pierwszych dniach maja, pożądanem jest liczne i pilne uczęszczanie członków na ćwiczenia.

* **Ku uczczeniu** stuletniej rocznicy urodzin nieśmiertelnej pamięci Józefa Korzeniowskiego urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu dnia 25 kwietnia 1897 przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: 1) „Fabrykant", komedja 2-aktowa J. Korzeniowskiego, 2) „Okrężne", komedja ludowa 2-aktowa J. Korzeniowskiego. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów budowy gmachu „Sokoła".

* **Cóż o tem myśleć?** Przeczytawszy kłamliwą i napastniczą notatkę, zamieszczoną jako rzekomy list z Londynu w *Przeglądzie* Masłowskiego, zwróciliśmy się natychmiast według adresu, przez *Przegląd* wskazanego, do p. Jana Grzybowskiego (*London. City Pa. Sr, Norfolk 38*) z żądaniem natychmiastowego sprostowania krzywdzącej nas korespondencji. Dziś otrzymaliśmy od londyńskiego telegraficznego urzędu depeszę, w której nas rzeczony urząd zawiadamia, że p. Jan Grzybowski (*London, City Pa. Sr. Norfolk 38*) jest w Londynie zupełnie nieznanym. I cóż o tem myśleć?

Drugi lombard pokątny odkryto w ulicy Wązkiej l. 2, należący do żydówki Sali Lederberger, która w ten sam sposób postępowała z kljentami, jak jej współwyznawca lichwiarz Halpern. Pożyczała ona biednej klasie na fanty z procentem po 10 ct. od guldena na miesiąc. Śledztwo prowadzi p. Horak i inspektor policji Bronisław Karcz. Lederbergerową aresztowano i odstawiono do sądu krajowego karnego, pod zarzutem lichwy i naruszenia pieczęci urzędowej. Dzięki energji p. Horaka mamy więc o dwa domy lichwy mniej w Krakowie!

* **Pożegnanie p. Deymy.** Ze Lwowa piszą: W jednej z sal lwowskiej dyrekcji ruchu kolejowego odbyło się we wtorek uroczyste pożegnanie p. Alfreda Sulimy Deymy, który opuszcza stanowisko dyrektora we Lwowie i udaje się z awansem do Wiednia. W pożegnaniu, które miało na wskróś serdeczny charakter, wzięło udział bardzo liczne grono urzędników.

* **Odznaczenie.** Gr.-kat. biskup przemyski ks. Konstanty Czechowicz otrzymał od papieża order Piotra „Fidei et virtute".

Wspaniały dar. Na budowę szpitala powiatowego w Chrzanowie ofiarował p. Henryk Lewenfeld, właściciel Chrzanowa, 50 tysięcy złr.

Humbug poselski. Z Bieżanowa donoszą nam, że w poniedziałek d. 19 b. m. urządził tam „zebranie towarzyskie", w celu złożenia sprawozdania poselskiego dep. dr Danielak. Oto na wiarę przygodnego korespondenta treść jego przemówienia: Mowca opowiadał, jak przedewszystkiem na jego wniosek wypuszczono z więzienia dep. Szajera, chorego na piersi, gdyż jak przekonywał zebranych dep. Danielak, może być na piersi chory człowiek najlepiej wyglądający; jak następnie także na jego wniosek wybrano komisję z 36 członków, któraby pod przysięgą przesłuchała świadków i zbadała nadużycia wyborcze w Galicji. Ten drugi wniosek mowcy takiego strachu nabawił hr. Badeniego, że tylko z obawy przed nim podał się do dymisji. Dalej opowiadał dr Danielak, jak to w Radzie państwa przesunięto wszystkie siedzenia, by jemu i innym stojałowczykom zrobić odpowiednio dla nich miejsce; jak to było ideałem p. Danielaka, by mowa polska kiedyś w parlamencie zabrzmiała i jak to marzenie urzeczywistnił i otrzymał za to oklaski, a śmiało się tylko Koło polskie. Za śmiech ten przepowiedział mowca Kołu polskiemu bliski zgon. Wspomniał następnie o poddaniu, względnie o zamiarze poddania hr. Badeniego pod oskarżenie; podniósł uroczyście, że zawsze iść będzie w opozycji przeciw rządowi, a tylko w jednym wypadku, t. j. gdy szło o rozporządzenie językowe dla Czech, głosował za rządem, gdyż „chociażby nawet sam djabeł żądał sprawiedliwości, to ją popierał będzie". Dalej opowiadał skromny mowca, jak z przyjaciołmi poszli do hr. Badeniego i zażądali, by polecił wypuścić uwięzionych podczas wyborów w powiecie rzeszowskim i żywieckim wyborców i jak „ten Badeni, który w Galicji rzadko komu rękę podał, chodził koło nich na palcach, jak młodzieniec koło pięknej panienki" i na ich żądania natychmiast wypuścił uwięzionych. Zapewniał, że prześladowania czytających gazetki wnet się skończą, jak się skończyły już w innych dyecezjach, że nuncjusz w Wiedniu, który zdaniem p. Danielaka jest wyższym dostojnikiem Kościoła od arcybiskupa, zbiera już w tym celu rozmaite zażalenia na nadużycia księży przy spowiedzi, które gdy czytano innym księżom niemieckim, „pękali ze śmiechu". (Naturalnie! *Przyp. Red.*) Owocem zbierania tych zażaleń ma być „zachwianie stanowiska księcia Puzyny" (*sic!*). Nierozgrzeszonych zaś pocieszał p. Danielak, dowodząc, że jeżeli szczerze żałują za grzechy, to „mimo, że nie otrzymali rozgrzeszenia, to ich Pan Bóg w niebie rozgrzeszy" (*sic!*). Zakazywanie czytania gazetek tylko pomaga do ich rozwoju; dawniej drukowano ich 1.300, obecnie 4.000. Co do zniesienia loterji wyraził się p. Danielak, iż istnieją tu poważne trudności, gdyż rząd ma z niej 20 miljonów dochodu. Następnie „rozmawiano" o podatku indemnizacyjnym, który ma być zniesiony w r. 1908. Co do święcenia niedzieli, zachodzi zdaniem szanownego posła ta obawa, że robotnik, któryby sobie czego nie kupił w niedzielę, musiałby dzień roboczy tracić.

Meteor. Donoszą z Rawy ruskiej: W nocy na 21 bm. o godzinie 1.06 (po północy) spadł w pobliżu naszego miasteczka meteor. Cały horyzont przez parę sekund zajaśniał nadzwyczaj silnem niebieskiem światłem, a w kilka chwil później dał się słyszeć silny, jakby armatni wystrzał. Niebo było jasne i pogodne. (O wymienionej godzinie światłość owa była widzialna także we Lwowie od strony północnej. Trwała zaledwo sekundę i tylko huku nie było słychać żadnego, o czem zresztą piszemy w innej notatce. *Przyp. Red.*)

Z Olszanki, koło Starego Sącza, piszą do nas: Z wtorku na środę d. 21 b. m., przed pierwszą godziną w nocy, zobaczyliśmy na niebie wielką kulę ognistą, z długim ogonem, lecącą z wielką szybkością z południa na północny wschód. Światło było bardzo rażące, tak że można było przedmioty dokładnie rozróżniać, choć noc była ciemna.

* **Skandaliczna sprawa.** Z Brodów donoszą: Przesilenie prezydjalne w Izbie handlowej jeszcze nie zażegnane. Izba dymisji nie przyjęła a prezydent chcąc nie chcąc urzęduje dalej, aż komisja specjalna rozstrzygnie, czy powody zmuszające prezydenta do rezygnacji, są słuszne czy nie. Jak wiadomo, zrezygnował żyd Bursztyn z tego powodu, że wybrany z Izby handlowej posłem żyd Rosenstock „wykiwał" część swych wyborców, którzy mają teraz żal do prezydenta Izby, gdyż on był dla nich gwarancją, że Rosenstock dotrzyma zobowiązań. Skandaliczna ta sprawa poruszoną zostanie niezawodnie w parlamencie wiedeńskim. Mandaty w taki sposób zdobywane przemawiają głośno za tem, ażeby Izba handlowa wyniosła się z Brodów.

* **Zniesienie kontrybucji.** *Prawit. Wiestnik* ogłasza następujący ukaz cara Mikołaja II o zniesieniu kontrybucji: „Smutne zamięszania, które wstrząsnęły zachodniem pograniczem w roku 1863, wywołały wśród innych środków rządowych, ustanowienie specjalnej opłaty procentowej od nieruchomości, do osób polskiego pochodzenia należących. W ciągu upłynionych od tej pory lat 30 z górą, strzegąc nienaruszenie ogólnych zasad, dążących do zlania gubernij zachodnich z pozostałemi miejscowościami cesarstwa, w Bogu spoczywający samodzierżcy wszechrosyjscy pragnęli przez miłosierdzie swoje zacierać stopniowo w pamięci ludu ślady występnych błędów, które pociągnęły polską ludność do naruszenia obowiązku wiernopoddańczego. Idąc za wskazaniami poprzednich panowań i niezmiennie dążąc do utrwalenia w kraju zachodnim rosyjskiej państwowości, my w troskach o wprowadzanie łaski w sprawach zarządu, uznaliśmy za dobre znieść ustanowiony w roku 1863 podatek procentowy od dóbr ziemskich osób pochodzenia polskiego, ufając, że ten nowy dowód monarszej pobłażliwości pobudzi tem silniej polskich właścicieli ziemskich do spokojnego rozwoju dobrobytu swojego, pod osłoną rosyjskiego panowania. Wskutek tego rozkazujemy:

Pobieraną z nieruchomej własności osób polskiego pochodzenia w dziewięciu gubernjach zachodnich, na rzecz skarbu specjalną opłatę procentową znieść, licząc od dnia 1 stycznia 1897 roku."

* **Ks. Kneipp** w Wörishofen, jak stamtąd donoszą, przebył już szczęśliwie influencę, której się był nabawił wskutek przeziębienia na pogrzebie. Ma się lepiej i niebezpieczeństwo minęło, ale lekarze doradzają, aby się usunął od ordynowania przynajmniej na teraz.

Odwaga wojennego korespondenta. Korespondent jednego z europejskich dzienników podjął się przewieźć depesze króla greckiego Jerzego i ministra Skuzesa do pułkownika Vassosa. Na wątłej łódce udał się przez Syrę do Krety, następnie morzem do Rethymno i lądem do Kanei. Otrzymał wprawdzie od Ismael Beya pozwolenie na przejście linji tureckiej, został jednak poddany surowej rewizji. Mimo to nie wykryto telegramów zaszytych w koszuli. Wraz z porucznikiem Kalińskim, zięciem Vassosa, udał się następnie do Alikioni, gdzie spotkał pułkownika. Po oddaniu depeszy otrzymał od Vassosa list do króla, raport do rządu i 600 listów greckich żołnierzy do ich rodzin. Korespondent wczoraj powrócił do Aten. Oddał natychmiast list królowi i papiery urzędowe, następnie odniósł pani Vassos, płaczącej ze wzruszenia, pozdrowienia męża.

Odznaczenie. Cesarz nadał woźnemu przy Namiestnictwie we Lwowie, Michałowi Bednarzowi, srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował komisarza górnictwa, Jana Zarańskiego, starszym komisarzem górnictwa, a adjunkta salin., Kazimierza Kostkiewicza, komisarzem górnictwa w etacie władz górniczych.

Z armji. Cesarz nadał generał-majorowi Antoniemu Dylewskiemu, komendantowi 37 brygagdy piechoty, przeniesionemu na własną prośbę w stan spoczynku, przy tej sposobności charakter generała-porucznika *ad honores* z uwol-

nieniem od taksy i równocześnie rozkazał, ażeby mu przy tej sposobności wyrażono Najwyższe zadowolenie.

Komendantem 37 brygady piechoty mianowany pułkownik Rudolf Chavanne.

Generał-major Józef Metzger, komendant 29 brygady piechoty, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku; komendantem tej brygady mianowany pułkownik Aleksander Konja, komendant 87 pułku piechoty. W stan spoczynku przeniesiony podpułkownik Jan Gryziecki z 1 pułku ułanów. Podporucznik Alfred Lellok, przeniesiony z 56 p. p. do c. k. żandarmerji.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Myślenicach rozpisuje konkurs na 23 posad nauczycielskich z terminem do maja. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę ekspedjenta w Korczowie w pow. Rawa ruska z poborami 530 złr. Termin do 27 b. m. — Rada szkolna okręg. w Rudkach ogłasza konkurs na 4 posady nauczycielek i jedną posadę kierownika. Termin do 23 maja. — Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza konkurs na posadę sekretarza rady. Termin do 8 maja.

(*Gazeta lwowska* nr. 90).

Zmiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficjałowi pocztowemu Ignacemu Princowi w Krakowie i asystentowi pocztowemu Józefowi Karasiewiczowi w Stryju.

Na budowę szkoły polskiej w Białej złożyło krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły lud.“ za ciast wieńca dla ś. p. dra Lesława Borońskiego, zasłużonego i długoletniego pracownika Tow. „szkoły lud.“ 43 złr. 50.

Nekrologja. Ks. Juljusz Czastek, kapłan zakonu Ojców Karmelitów na Piasku, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie 21 bm.

— Kazimiera Pomietlarzowa, lat 25, zmarła w Krakowie 21 bm.

— Marja Kaczorowska, obywatelka m. Krakowie, lat 43, zmarła w Krakowie 21 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z sali Saskiej). „Nie ma złej roli dla dobrego artysty“, nie ma drobnostki z którejby, przy odpowiedniem talencie, nie można było zrobić arcydzieła. Dowodem wczorajszy koncert p. Adolfiny Zimajer. Program składał się z samych drobnostek muzycznych, równie melodyjnych jak błahych, a jednak umiał tak dalece zaciekawić i rozbawić publiczność, że ta wychodziła z koncertu z pełnem zadowoleniem artystycznem. Bo też p. Zimajer jest mistrzynią w interpretacji kupletowych kompozycyj. Każde słowo, każdy zwrot tekstu czy melodji znajduje u niej swój wyraz i akcent.

Słusznie wyraził się jeden z moich kolegów „p. Zimajer suggestionuje publiczność“, ma ona ten dar, dziś coraz rzadziej spotykany, porywania słuchaczów, udzielania swego szczerego humoru całemu audytorjum. Wraz z artystką śmieją się wszyscy, a śmieją się tak serdecznie, iż zdają się, „że sto słońc zstąpiło na ziemię“, jak powiada Kazimierz Zalewski.

Prócz p. Zimajer wystąpili wczoraj: pani Helena Rapacka (córka p. Zimajer) i Wincenty Rapacki (syn znakomitego artysty).

Pani Rapacka, której pierwszych kroków scenicznych świadkiem był Kraków, przedstawiła nam się wczoraj jako artystka w pełni rozwoju. Dykcja czysta, rzeźbiona, głos o brzmieniu cokolwiek nosowem, lecz ciepłem i miłem, twarz wyrazista, podatna do uplastycznienia uczuć wewnętrznych, ruchy śmiałe i zgrabne, inteligencja wybitna, wsparta pięknemi warunkami scenicznemi, tworzą idealny materjał do ró. lirycznych, z odcieniem naiwnym, a nawet charakterystycznym. Doprawdy, słuchając wczoraj p. Rapackiej, mimowoli żal się czuło, że w gronie naszych artystów jej nie posiadamy. Przydałaby się nam bardzo, bardzo pani Rapacka.

P. Rapackiego podziwialiśmy wczoraj w podwójnej roli. Jako miłego śpiewaka i jako uzdolnionego autora liczných wierszy i monologów. W pierwszej roli biliśmy mu brawo za artystyczne odczucie melodji, w drugiej — klaskaliśmy zawzięcie za dowcipne pomysły, literacką formę, swadę w wierszowaniu doskonałych monologów. W koncercie nadto wzięła udział orkiestra 13 p. p.

Minos.

* Artysta lwowskiej sceny i autor p. Adolf Walewski, święcił w poniedziałek 25 rocznicę wstąpienia na scenę lwowską, na której ćwierć wieku pracuje z pożytkiem jako reżyser i aktor.

Przegląd pism ludowych.

* *Niedziela* pomieszcza w nrze 16-tym artykuły: „Alleluja“. — Msza papieska. — Wiadomości z ziem polskich. — Z Rady państwa. — Z tygodnia. — Objaśnienie znaczenia podatków bezpośrednich i Nowiny.

* *Prawdy* nr 12 zawiera artykuł „Wielkanoc“ tłomaczący znaczenie tych świąt i obrzędów kościelnych; sprawozdanie z obrad Rady państwa, artykuł o wyniku rozprawy karnej przeprowadzonej w Krakowie przeciw Józefowi Górskiemu o obrazę religji, popełnioną przez artykuł jego pióra pomieszczony w żydowskim świstku *Dziennik krakowski*. Ponieważ oskarżony został przez Sąd przysięgłych uwolniony, twierdzi *Prawda*, że nie pozostaje obecnie nic innego jak nie czytać żydowskich pism i zewsząd je wyrzucać, a od żydów stronić, by w ten sposób chronić się przed zgnilizną moralną, szerzoną przez żydów.

Prawda zawiera nadto wiersz „Alleluja“, — Wiadomości polityczne i Rozmaitości.

* *Nowiny i Rozmaitości* w artykule „Gdzie rozum?“ zwracają się przeciw socjalistom obiecującym ludowi wiele dobrego a idącym w rzeczywistości na pasku żydowskim. Jakie zaś zamiary mają żydzi względem Chrześcijan, dowodzą najlepiej następujące ustępy z talmudu, przywiedzione przez *Nowiny*: gelji trzeba spalić. Żydzi powinni burzyć i rujnować, jeżeliby mogli, kościoły chrześcijańskie jako domy bałwochwalstwa“.

* *Nowiny* pomieszczają nadto: Kto się dopuszczał nadużyć przy wyborach? — Uroczystość jubileuszowa św. Wojciecha. — Gorączka emigracyjna. — Z Wiednia. — Zaburzenia w Chodorowie. — Zawikłania na Wschodzie. — Podróż Najj. Pana do Petersburga. — Kronika kościelna. — Rozmaitości.

* Treść *Nowego Dzwonka* obejmuje: Wiersz Alleluja, — Święcone Wielkanocne w dawnej Polsce na stołach pańskich. — Święcone Kasztelanek. — Trzeba zakładać sady i pasieki.

HUMOR.

Z Rękawki.

Stanął przy słupie synekurzysta
Myśląc, że także coś tam skorzysta,
Lecz, widząc, jak się drapie hołota,
Rzekł:
— To nie dla mnie taka robota,
Bo tu, jak widzę, zwyczaje głupie,
Każą umieszczać zdobycz na słupie,
A jabym chętnie dzielił się łupem,
Gdyby to wszystko było pod słupem.

Aktor, grający na scenie bohatera, deklamuje z dumą:
— Nikomu nic nie jestem winien.
— A te trzy pary butów to nic? — rozlega się głos z górnych miejsc.

Nasz dodatek wojenny.

Wiadomości nadchodzące z pola wojny przedstawiają nader obfity materjał, który jednak podawany być musi dla pośpiechu w dość chaotycznej i bezładnej formie telegraficznych wiadomości, w miarę jak one z pola boju nadchodzą. Rozmiary dziennika pozwolą nam w artykułach osobnych powracać tylko do najważniejszych momentów wojny. W dotychczasowych jednak ramach dziennika niepodobna nam kusić się nawet o to, aby módz na szpaltach pisma dawać wyczerpujący, należycie uporządkowany i zestawiony obraz wypadków wraz z mapkami i należytym komentarzem politycznym i strategicznym. Obrazu tego nie daje też żadne prawie z pism codziennych.

Ażeby pomimo to, tym czytelnikom, którzy się szczególniej wojną interesują, umożliwić jak najdokładniejsze zapoznanie się ze wszystkiemi szczegółami wypadków w należytem oświetleniu i zestawieniu, postanowiliśmy, od 1 maja począwszy, **co trzeci dzień wydawać osobny, nadzwyczajny dodatek, zapełniony krytycznym opisem przebiegu wojny.** Dodatek ten będzie stanowił osobną dla siebie całość; uzupełniać go będą w razie potrzeby mapki uzmysławiające plac boju. Redagowanie tego dodatku powierzyliśmy najlepszemu dziennikarskiemu pióru, które będzie się posiłkowało w dziedzinie wiadomości ściśle wojskowych pomocą pierwszorzędnych fachowych sił.

Nie potrzebujemy dodawać, że pomimo owego dodatku w tekście *Głosu Narodu* tak jak dotychczas podawane będą w obfitych depeszach sprawozdania wyczerpujące z chwili bieżącej i ostatnich wypadków, oraz w artykułach i korespondencjach omawiane ważniejsze zdarzenia i uzupełniane godniejsze uwagi wiadomości i sprawozdania.

Ze względu na zwiększone koszta jakie pociągnie za sobą to wydawnictwo, zmuszeni jesteśmy oznaczyć dla chcących mieć ten dodatek osobne uzupełnienie należytości prenumeracyjnej **w kwocie 30 ct. za miesiąc maj,** którą to kwotę należy przesłać przekazem lub w markach, o ile możności przed dniem 1 maja na ręce administratora *Głosu Narodu*, p. Jana Strycharskiego (Jagielońska 7.)

Pierwszy numer dodatku **wraz z mapką** placu boju ukaże się w dniu 1 maja. Ażeby dać czytelnikom próbę w jakim rodzaju redagowanym będzie dodatek, już w tych dniach na szpaltach *Głosu* rozpoczniemy druk wstępu do studjów nad wojną, który to wstęp dołączony potem zostanie prenumeratorom dodatku dla uzupełnienia, a względnie przechowania całości, mającej stanowić dzieje wojny tak dziś przerażającej Europę.

OSTATNIA POCZTA.

Wrocław 22 kwietnia (w południe). *Breslauer Ztg* dowiaduje się z Warszawy z pewnego źródła, że car przybędzie do Warszawy w końcu lata a to z okazji wielkich manewrów armji. W pałacu Łazienkowskim przygotowują się już apartamenty dla carskiej rodziny.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 23 kwietnia (rano). Na cześć cesarza Wilhelma odbył się w Burgu o godzinie 6 objad galowy, na którym nie było jednak żadnych toastów. Cesarz odjechał do Berlina o godzinie 10 z dworca kolei północno-zachodniej.

Rzym 23 kwietnia (rano). Kiedy król Humbert przejeżdżał wczoraj około godziny wpół do trzeciej przez bramę San Giovani, udając się na plac wyścigów konnych, wskoczył do jego powozu młody czeladnik ślusarski bez zajęcia, Pietro Acccialito, i chciał króla przebić sztyletem. Król nie straciwszy zimnej krwi, usunął się na bok i tym sposobem uniknął ciosu, poczem pojechał na plac wyścigów. Sprawcę zamachu aresztowano. Nie ma on żadnych wspólników.

Wojna.

Bitwy na równinie Larissy.

Konstantynopol 22 go kwietnia (w południe). Z tureckiej strony zapewniają, że Turcy zamierzają zająć Larissę tylko w celu zmuszenia w ten sposób Grecji do zdemobilizowania armji i odwołania wojsk z Krety.

Kolonja 22 kwietnia (w południe). Jak *Koeln. Ztg* dowiaduje się z Londynu, Tyrnavos miało być według urzędowej depeszy Edhem baszy przez Turków zdobyte.

Konstantynopol 22 kwietnia (w południe). Wojska tureckie dochodzą do Larissy. Około Dursanades przyszło do potyczki między Grekami a przedniemi strażami tureckiemi. Grecy zostali odparci. Jutro prawdopodobnie przybędzie cała armja turecka pod Larissę.

Konstantynopol 22 kwietnia (w południe). Przednie straże Edhema-paszy stoją już pod Larissą. Grecy uciekają z Tirnavos i Damasi ku rzece Salamoria.

Londyn 23 kwietnia (rano). Biuro Reutera donosi, co następuje: Tureckie wojsko postępuje szybko naprzód wzdłuż równiny Tyrnavos. Od 2 godziny trwa walka między grecką, a turecką artylerją. Tymczasem tureckie posiłki nadeszły z drugiej strony rzeki. Turcy przeszli po moście na drugą stronę rzeki i zajęli wiele stanowisk greckich na wzgórzach nad miastem. Miasto jednak samo i wzgórza po drugiej jego stronie pozostały w rękach greckich.

Berlin 23 kwietnia (rano). Edhem basza polecił z całą surowością prowadzić cenzurę depesz i listów. Jest to podobno znakiem, że nie wszystko idzie, jakby się zdawało.

Wiedeń 23 kwietnia (rano). Grecka armja stoi zupełnie skoncentrowana na około Mati pod Tyrnavos. Następca tronu znajduje się w Mati. Bitwa rozstrzygająca nastąpi lada chwila. Edhem basza powrócił do Elassony rzekomo w celu przyspieszenia marszu armji tureckiej.

Ateny 23 kwietnia (rano). Grecy bronią artylerją przesmyka Mati. Mieszkańcy w Tyrnavos opuścili miasto. Kilku deputowanych telegrafowało z Larissy do prezydenta ministrów Delyannisa, że zdaniem wyższych oficerów sytuacja nie jest bynajmniej groźną. Ostateczny plan Turków jest dotychczas nie wyjaśniony. W armji greckiej panuje doskonałe usposobienie.

Londyn 23 kwietnia (rano). *Times* donosi z Aten: Depesze z Larissy domagają się natarczywie posiłków, które natychmiast zostaną wysłane. Garnizon ateński, wynoszący 2500 ludzi, odpłynął 21 b. m. do Volo.

Ponieważ obwarowania Larissy zostały niedawno wykończone, przeto, wobec zaciętego oporu Greków, zdobycie tego miasta zajmie dużo czasu.

Berlin 23 kwietnia (rano). Według nadsyłanych tu wiadomości, trzymają się Grecy pod Larissą bardzo walecznie, wskutek czego Turcy postępują bardzo powoli, zdaje się nawet, że turecka armja pozostaje w stanie zupełnego zawieszenia broni. Grecki następca tronu wysłał wczoraj wieczorem dwie depesze do Aten. Brzmią one, jak następuje: „Jesteśmy w posiadaniu wszystkich naszych dawnych stanowisk. Położenie nasze jest bardzo dobre“. „Wszystkie drogi, przez które Turcy mogliby wejść na równinę tessalską, są przez nas zabezpieczone. Nie mogę telegrafować więcej. Walczę sam. Tak samo Mikołaj“. Donoszą następnie, że Edhem basza prosił o posiłki i że te są już w drodze. Do tutejszego tureckiego poselstwa przyszedł telegram, według którego Edhem basza mniema, że Grecy przyjmą bitwę pod Larissą, gdyż tam stanowiska ich wskutek pomyślnego dla nich biegu rzeki Peneos są wszędzie zabezpieczone.

Londyn 23 kwietnia (rano). Tyrnavos zdobyte przez Turków. Wiarogodny korespondent telegrafuje z wąwozu Meluna o północy we wtorek co następuje: Tyrnavos zostało w południe zdobyte. Turcy rozpoczęli atak z znakomitą karnością i wielką odwagą. Po kilkogodzinnej walce artylerji spuścił się Memduh basza ze swoją drugą dywizją w dolinę tessalską. Kilka pułków kawalerji nadeszło z Elassony dla pokrycia marszu piechoty. Neszat basza zaatakował wzgórze Losphaki, ostatnią pozycję utrzymaną przez Greków a panującą nad Tyrnavos. Grecka artylerja została wycofana, natomiast piechota stawiła opór. Wreszcie zdobyli Turcy po zaciekłej walce wzgórze, poczem zajęli Tyrnavos. Główną kwaterę turecką przeniesiono do wąwozu Meluna. Edhem basza działa z wielkim spokojem, z przezornością i bez zbytniego pośpiechu. Polny telegraf do wąwozu Meluna jest już wykończony. We wtorek przed południem toczyła się walka także pod Karja (na zachód od Nezeros). Szósta dywizja Hamdi baszy otrzymała jednak posiłki wobec czego Grecy prawdopodobnie nie zdołają się oprzeć. Walka z tej strony trwa 48 godzin bez przerwy.

Działanie floty.

Ateny 23 kwietnia (rano). Rozeszły się tu pogłoski, że grecka wschodnia eskadra bombarduje Platamonę u zachodniego wejścia do zatoki salonickiej. — Eskadra wschodnia po ostrzeliwaniu Platamony popłynęła naprzód ku Katerina.

Ateny 22 kwietnia (w południe). Wschodnia eskadra bombardowała Platomanę i Lephtokaryę. W Platomana wyleciał młyn prochowy w powietrze. Preveza została silnie przez bombardowanie uszkodzoną.

Ateny 23 kwietnia (rano). Wiadomości z Epiru brzmią pomyślnie. Grecy zdobyli fort Imazet i Pilijnada. Grecka flota bombarduje Prevezę i zburzyła fort Hamidie. Turcy porzucili nadzieję przejścia przez wąwóz Reveni. Powstańcy macedońscy podpalili turecką miejscowość Domeniku. Wschodnia eskadra grecka ostrzeliwa wyżej na północ położoną Ekaterinę.

Konstantynopol 23 kwietnia (rano). Według urzędowego obwieszczenia, począwszy od 17 kwietnia wszystkie statki greckie mają opuścić wody tureckie w przeciągu ośmiu dni. Latarnie portowe w zatoce salonickiej przestają być z dniem 27 kwietnia oświetlone i od tego czasu wstęp do portu Saloniki zostaje w porze nocnej wzbroniony dla wszystkich statków.

Walki w Epirze.

Ateny 22 kwietnia (w południe). Bombardowanie Prewezy trwa bez przerwy. Wskutek posunięcia się pułkownika Manosa w głąb Epiru został garnizon Prewezy zupełnie zizolowany.

Londyn 23-go kwietnia (rano). Według depeszy, wysłanej w poniedziałek w nocy z Karvassara w Epirze, oczekują tam wkrótce bitwy pod Pentepigadia. Strzelanie pod Arta przez rzekę Arachtos trwało od godz. 3 popołudniu do 7 wieczorem, poczem Turcy przerwali ogień.

Depesza wysłana z Arta we wtorek popołudniu, zapewnia, że Turcy usiłowali wielkim oddziałem przekroczyć rzekę Arachtos pod Theotokios, ale zostali odparci i w znacznej części zdziesiątkowani. Rzeka miała spłynąć krwią i trupami. Pułkownik Manos posuwa się naprzód do Epiru z 5000 ludzi.

Wiedeń 23 kwietnia (rano). Ludność Epiru chwyciła za broń.

Wiedeń 23 kwietnia (rano). Upadek Prevezy jest nieunikniony. — Grecy zdobyli Salagórę pod Prevezą i fort Ismaret pod Artą. — Turcy cofnęli się aż po Pentepigadea.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol 23 kwietnia (rano). Abdullah-basza, świeżo mianowany szefem jeneralnego sztabu nie odjechał dotychczas do wojska, ponieważ w Ildiz Kiosku wybuchły z tego powodu znaczne nieporozumienia.

Konstantynopol 23 kwietnia (rano). Faworyt sułtana Izzet bey popadł w niełaskę. Izzeta beya, gwałtownego przeciwnika wojny, wskazują jako oficjalną osobistość, która według doniesienia Delyannisa prowadziła bezpośrednio układy między Turcją a Grecją. Posądzają Izzeta, że za dopuszczenie aneksji Krety przez Grecję, zażądał miljon franków, który mu za pośrednictwem Włocha Caporala z Crédit Lyonnais wypłacony został. Izzet przejął nadto w ostatnich czasach trzy telegramy Edhema baszy do sułtana, wskazujące stosowną chwilę do wypowiedzenia wojny, a to w celu przekonania sułtana o szkodliwości wojny. Edhem basza, pozostawszy bez odpowiedzi od sułtana, telegrafował do ministra wojny, który po wielu trudach uzyskał audjencję u sułtana i sprawę mu przedstawił. Izzet znajduje się obecnie pod strażą wojskową, a później zostanie postawiony przed sądem wojennym, któremu przewodniczyć będzie Ghazi Osman basza, bohater z pod Plewny.

Konstantynopol 23 kwietnia (rano). Depesze nadeszłe wczoraj wieczór do pałacu potwierdzają, że wojska tureckie dotarły pod Larissę. Późniejsza depesza Edhem baszy donosi: „Na godzinę drogi przed Larissą walczyliśmy zawzięcie. Trzydzieści pięć tysięcy Turków stoi naprzeciw głównej armji greckiej wynoszącej czterdzieści tysięcy. Nasze wojska dokazują cudów waleczności, nasze stanowiska są bardzo korzystne“.

Londyn 22 kwietnia (rano). *Standard* donosi z Konstantynopola: Edhem basza zażądał przysłania 40.000 wojska, ponieważ Grecy stawiają zacięty opór. Rosja odmówiła objęcia podswoją opiekę Greków, przebywających w Turcji. Opiekę obejmie więc prawdopodobnie Francja. Dwa rumuńskie bataljony wyruszyły do Dobrudży, celem wzmocnienia straży granicznej od strony Bułgarji.

Konstantynopol 23 kwietnia (rano). Osman basza mianowany naczelnym dowódcą armji, odjechał wczoraj na plac boju.

Konstantynopol 25 kwietnia (rano). We wszystkich szkołach wojskowych i cywilnych zarządzono na czas wojny modlitwy i czytanie ustępów z koranu o zwycięstwie. W tutejszych greckich cerkwiach zachęcali duchowni Greków tureckich do lojalnego postępowania. Takież upomnienie zarządził patrjarcha na życzenie Porty dla prowincji.

W Atenach.

Berlin 23 kwietnia (rano). Z Aten donoszą, że lud znowu dobrej nabrał otuchy i o pośrednictwie mocarstw nic wiedzieć nie chce. Dzienniki donoszą, że król zamierza udać się sam na granicę i prowadzić walkę do ostatecznych granic. Grecki poseł w Konstantynopolu przybył do Aten.

Ateny 23 kwietnia (rano). Wiadomość o powodzeniu broni greckiej w Epirze wywołała tu wielki entuzjazm. Król odjedzie już temi dniami do Tessalji.

Koncert europejski.

Berlin 22 kwietnia (w południe). *Kleines Journal* pomieszcza depeszę, mającą pochodzić ze Sofji, a następującej treści: Jak dowiaduję się z dobrze poinformowanego źródła, przyjazd ks Ferdynanda do Berlina, ma na celu użalenie się księcia przed cesarzem na rumuńskie zbrojenia, wymierzone wprost przeciw Bułgarji. Rumuńskie zbrojenia dążą do przeszkodzenia Bułgarji w ewentualnej akcji przeciw Macedonji, gdyż Rumunja dopatrywałaby się w takim udziale Bułgarji w wypadkach w Macedonji niebezpieczeństwo dla siebie. Ks. Ferdynand chce energicznie zwrócić na to uwagę, że Bułgarja musiałaby w tych warunkach także podjąć przygotowania wojenne. Wobec tego oświadczenia należy się spodziewać mobilizacji bułgarskiej armji.

Londyn 22 kwietnia (w południe). Obiegają pogłoski, że Rosja prosiła o przejazd przez Dardanele dla swojej czarnomorskiej floty.

Bukareszt 22 kwietnia (w południe). Minister wojny zarządził wysłanie dwóch bataljonów dla wzmocnienia straży granicznej w Dobrudży.

Neapol 22 kwietnia (w południe). Parowce „Indipendente“ i „Arno“ odpłynęły dzisiaj wieczór pod eskortą krzyżownika „Liguria“ z włoskiem wojskiem do Krety.

Paryż 22 kwietnia (w południe). Według doniesienia Ajencji Havasa otrzymał pancernik „Latouche Treville“ rozkaz odpłynięcia do Phaleronu, dokąd także inne okręty mocarstw odpłynąć mają.

Ogólne położenie.

Bukareszt 23 kwietnia (rano). W celu wzmocnienia straży nadgranicznej ze strony bułgarskiej wysłano do Dobruczy dwa bataljony wojska.

Rzym 23 kwietnia (rano). Na Piazza Colonna miały miejsce nowe zaburzenia studentów. Wołano: „Niech żyje Grecja!“ Gdy muzyka wojskowa zaczęła grać marsz koronacyjny, rozległy się gwizdania. Policja wystąpiła z obnażoną bronią i zaradziła wiele aresztowań.

Wiedeń 23 kwietnia (rano). 3000 włoskich ochotników stoi w Rimini w pogotowiu do odjazdu do Aten.

Tryjest 23 kwietnia (rano). Na tutejszej giełdzie panował wczoraj nadzwyczajny ruch a to z powodu trzech prywatnych depesz nadeszłych tu z Aten. Według tych grecka flota uderzyła na Saloniki i zajęła kilka fortów. Tyrnavos również znowu dostało się w ręce Greków. (Depesza ta jest prawdopodobnie żydowskim fortelem giełdowym. *Przyp. Red.*).

Kopenhaga 23 kwietnia (rano). W kołach tutejszych, bliskich greckiej rodzinie królewskiej, uchodzi za rzecz pewną, że klęska armji greckiej i przymusowe zawarcie pokoju przez Grecję pociągnęłyby za sobą abdykację króla Jerzego.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 21 *kwietnia.*

Pszenica 7·50 do 7·75, żyto 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jeczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·75 do 6·—, rzepak 11·00 do 12·50, groch 5· do 7·50, wyka 4.50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·60— do 11·65—, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80—, loco Berno-Wiedeń 11·10— do 11·20—, na marzec loco Aussig 11·92 do 11·97 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 35·42 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 25 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połnd. osobowy; godz. 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połnd. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 kwietnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austr. papier opod.	100 85	Losy tureckie	41 30
Renta austr. srebrna	100 95	Anglobank	148 75
Renta austr. 4% złota	122 40	Union	275 50
Renta austr. 4% koronowa	100 75	Bankverein	244 50
4% „ „ złota	121 80	Akcje Länderbank	226 25
4% Renta węg. kor.	99 25	„ „ lwowsko-czerniow.	284 50
Akcje banku au.-w.	936 00	„ „ połudn.	75 50
„ kredytowe	344 50	Eibenthal	258 25
Londyn vista	119 55	Nordbahn	3420
Marki	58 65—	Staatsbahn	335 65
Napoleony	9 52—	Alpin	82 40
Włoskie banknoty	44 95	Akcje tytoniowe	127 50
Dukaty	5 65	Ruble	126 87
Losy prem. węg.	152 50		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 22 kwietnia.

Banknoty austr.	170 50	4% Listy likw. pol.	67 70
Krótki Wiedeń	170 35	Renta włoska	88 90
Banknoty ros.	216 40	Akcje austr. kred.	216 37
Listy zast. pols.	215 95	Ultimo ruble	216 50

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

...racja w Hotelu Pollera
...ickiego w Krakowie.
Obiad za 1 złr. 937
dnia 23 Kwietnia b. r.
Consomme Royal
Barszcz zabielana
Rosół z gwiazdkami
Szczupak sos chrzanowy
Krokiety z łososia
...ajka po turecku
Szt. mięsa sos kaparowy
...n z rusztu
Cote de boeuf garni
Zraziki cielęce z kaszką
Sztufada z makaronem
Budyń a la gabinet
Tort biszkoptowy
Galaretka ananasowa
Sery — Owoce — Kawa
...acja z 3 dań 75 ct.
...ON własnego wyrobu
...zyzny kilogr. złr. 4·50.

FR. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownie sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 806 Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

...ilkaset butelek
...tarego tokaja
...831, 1846 i 1866, wyborowe ...gierskie na litry i beczki, ...ancuskie oryginalne, szam... w różnym gatunku, wódki ..., rumy, araki, porter an...ki, sprzedaje po cenach barniskich zarząd masy konkursowej firmy
... Bieńkowski
(handel pod murzynem
...Podgórzu, Rynek.)
Zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za zaliczką. 993 6-10

...większy skład maszyn d... ...ela SINGERA szółonkowych ...lerśoienkowych i rowerów
...efa IWANICKIEGO następcy



...kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
...niki przesyła się franco. 932

...3.000 róż 7 6
...kopiennych (przeważnie her...ianki) w 150 doborowych ga...ach, inkluzywnie nowych i ...owszych, dwuroczne po 60 ... jednoroczne z pięknemi koro...ami po 40 ct. za sztukę poleca ...ład ogrodniczy i specjalna ...wla róż Stanisława Jeżka ...adowicach. Róże nisko szczepione 20 ct. za sztukę. Goździki ... 40 ct., bratki 20 ct., sto...ki 20 ct., niezapominajki 20 ... malwy 40 ct., gladiole 40 ct., ...ginie najnowsze kaktusowe ... za 10 sztuk. Sadzonki ja... i kwiatów letnich jak naj...ej w doborowych gatunkach.

Dla Restauracji
...rku krakowskiego
poszukuje
...olnego kucharza
...e płatniczego, chrześci...na, kaucja wymagana, — ...szenia przyjmuje c. k. ... Browar w Tenczynku.
1082 3 3

---

†

Nabożeństwo Żałobne

za duszę ś. p.

FORTUNATA GRALEWSKIEGO

odbędzie się

dnia 24 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele Najśw. Marji Panny. 1111

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 13 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

Dla Prenumeratorów
„Głosu Narodu“
wyjątkowa cena
za 3 złr. 50 centów.

	tomów
Józef Rogosz, „Nad Jeziorem“	2
„Motory Życia“	2
„Wspomnienia z roku 1870“	1
Z francuskiego „Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	
Werner, „Swobodny lot“	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10 fl. oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

Nowo otworzony Magazyn Kapeluszy męskich
pod firmą 835 0 10

W. WOLIŃSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego.

Poleca w wielkim wyborze najświeższe fasony **Kapeluszy męskich** filcowych, **kapeluszy składanych** (Chapeau Claque), **cylindrów, czapek** z fabryk angielskich, wiedeńskich oraz własnego wyrobn.
Posiada również na składzie bieliznę męską, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty, szelki, spinki. Rękawiczki męskie kangurowe i zwykłe. Perfumerje, mydła, szczotki, szczoteczki, grzebienie. — Pantofelki, kalosze itp. **po bardzo niskich cenach.** Przyjmuje się cylindry do odprasowania i kapelusze do odnowienia.

MIESZKANIE.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia z powodu przeniesienia tanio **do podnajęcia** od 1 maja przy ul Czystej Nr. 1, I p. 2-0 1088

T. LEWIECKA
Skład Nasion i Herbaty
W KRAKOWIE
ul. Sławkowska L. 10
naprzeciw Grand Hotelu

poleca na zasiewy wiosenne, poręczone przez Stację oceny nasion w Czernichowie, zapewnieniem siły kiełkowania i czystości.

Buraki pastewne.
Askańskie żółte olbrzymie walcowe nowe
Eckendorfskie żółte olbrzymie walcowe
Gatepost żółte olbrzymie flaszowate ulepszone
Leitowickie żółte olbrzymie
Mammoth Long Red olbrzymie oryginalne angielskie
Mammoth czerwone olbrzymie
Oberndorfskie żółte olbrzymie.

Marchew pastewna.
Angielska biała olbrzymia
Wogeska biała krótka gruba, do płytkiej uprawy
Pomarańczowa długa olbrzymia
Lucerna oryginalna francuska
Koniczyna, biała, czerwona, szwedzka, wolne od kanianki.

Nasiona traw.
Rajgras angielski, włoski, francuski, Tymotka Mlodowa, Trawa kupkowa.

Nasiona roślin pastewn.
Gorczyca, Szporek, Mohar, Kukurudza rumuńska wczesna; oraz wszelkie **nasiona leśne** warzywne i kwiatowe.

Również
Wina oryginalne francuskie na butelki
Koniak oryginalny francuski butelka po 3 i 4 złr.
Herbatę chińską po 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 30 ct., 3 złr. 80 ct. **Okruchy** z najlepsz. gatunków herbat po 1 złr. 70 ct. i 2 złr. za ½ kilo. 1007 5 6

Cenniki na żądanie przesyłamy.

NAWÓZ
do nabycia.
Wiadomość u P. Florkiewicza Wielopole l. 11. 2 8 1077

Zarząd Dóbr
Bierzanów 853

poczta i stacja Bierzanów, poleca loco stacja, lub dwór:

Jęczmień
Hanna z oryginalnego siewu po . . . . 8 złr.
Probstejski z oryginalnego siewu po . . . 8 złr.
wraz z workiem.

Ziemniaki:
Olbrzymie niebieskie 3 złr.
Piast . . . . . 3 złr.
Nowina . . . . 3 złr.
Ostoja . . . . . 3 złr.

Folwark
ORAZ
WILLA

z pięknym, obszernym murowanym domem o 3 klm. od stacji Tuchów, na pobyt letni udający się, oraz budynki gospodarcze, 160 mórg dobrej pagórkowatej ziemi ornej, 8 mórg dobrej łąki, 37 mórg lasu, z powodu przeniesienia właściciela jest z wolnej ręki

do sprzedania

lub **wydzierżawienia** przed 1-szym lipcem b. r. Ciężar bankowy znaczny, dopłata mała.
Wiadomości bliższej udzieli pan **Strycharski, Kraków.** 10 0 882

Tanie, dobre i zdrowe.

Świeże Jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych za Kilo: **Zielony groszek** od **35** ct., **zielona fasola** od **32 ct.** w. Cennika oferuje **„Fabryka konserw jarzynowych“** p. **Lubycza królewska w Galicji Wsch.** Na żądanie przesyła cenniki i uznania także ze strony wojskowej gratis i franco. — Zamawiać można wprost z fabryki lub w Związku Kółek Rolniczych. Kraków ul. Pijarska l. 4. 16 16 607

FILOLOG
z kilkoletnią praktyką. **poszukuje lekcyj.** — Także może przyjąć lekcje w zamożnym domu i na wyjazd przez wakacje. **Ulica Nad Rudawą Nr. 27 parter.** »Nauczyciel prywatny“. 1080 3 3

Potrzebny korrepetytor
zaraz na wieś do ucznia z II kl. Gimn. — Zgłoszenia przyjmuje ulica **św. Krzyża Nr. 1,** parter, między godz. 10—11 rano, 1083 3 3

Dla starszych osób.
Ktoby **pożyczył** na pewne zapewnienie od **2500** do **3000** florenów, dostanie mieszkanie i całe przyzwoite utrzymanie, **zaraz** przy Krakowie. — Zgłoszenia pod adresem „Kazimierz“ posterest. Kraków. 3 3 1076

WDOWA
inteligentna, lat 30 mająca, praktyczna, gospodarna, **poszukuje miejsca** jako **gospodyni** samoistna, u wdowca, starszego kawalera lub na Plebanji. Zgłoszenia pod literą **A. B** w Adm. „Głosu Narodu“. 2 3 1096

Bardzo tanio
dwa kucyki wraz z podwójną **uprzężą i sanki, do sprzedania.** Wiadomość, ul. Karmelicka l. 45 codzień od 10 do 1 godziny. 2 3 1085

Zarząd dóbr **Gosprzydowa**
2 3 poczta **TYMOWA** 1086
ma **do sprzedania sześć krów**, młodych, bardzo ładnych, rasy Simmenthal po cenie **28 ct.** za kilo, **i trzy buchajki** po **35 ct.** za kilo.

UCZEŃ
może być przyjęty
do nauki zaraz, któren ma zdolności do rysunku i rzeźby a ukończył przynajmniej 5-tą klasę ludową. Pracownia artystów **Brzostowskich.** Rynek główny Nr. 6 w Krakowie. 2-3 1093

Folwark
100 morgów dobrej gleby, nad Dunajcem 1½ kilometra od miasta Żabna, 14 kilometrów od Tarnowa, 4 kilometry od Radłowa jest z powodu śmierci dzierżawcy

do oddzierżawienia

od 1 lipca 1897 r., pięknie zasiany i obsadzony z inwentarzem lub bez inwentarza. Bliższej wiadomości udzieli **H. Kisielewska w Konarach,** p. Żabno, stacja telegraficzna. 2 3 1094

KAMIENICA
1023 **II piętrowa,** 8 8
o 40 ubikacjach, narożna, z dopłatą 12 tysięcy złr. wolna od podatku, **zaraz do sprzedania.** Wiademość w domu **ulica Graniczna Nr. 109,** II p. na lewo.

1000 SĄZNI
placów
budowlanych, w Dzielnicy IV. Krakowa po przeciętnej cenie 35 złr.
do sprzedania.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 7-0 883

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 106 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·08 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec, 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Belzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyslu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Belzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Belzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

MARKA OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na k** firmy **Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kond atowicz w Cognacu.** polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka" i odznaczona **medalem złotym** wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cuk i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27

NA MAJ

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie — poleca: 934

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maj, poświęcony Bogarodzicy z pieśniami majowemi O. Antoniewicza, ozdobnie oprawne 80 ct., z przesyłką 95 ct.

Potulicki A. ks. Dr. — Miesiąc Maj, 10 ct., z przes. 15 ct.

Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, oprawne 1 złr. a., z przesyłką 1 złr. i 15 ct., oraz **wiele innych** czytanek majowych różnych autorów.

Tamże wybór największy obrazów, statuetek i większych figur Najśw. Panny z najpierwszych zakładów paryskich.

Złr. 10,000

potrzebne na II hypotekę po Banku. Wiadomość **ul. Graniczna Nr. 109** II p. na lewo. 1027 7 8

Para kuców

karych, 14 miary, rasowych, doskonale ujeżdżonych wraz z **za przęgiem do sprzedania** i oglądnięcia we uworze **Rzozów** p. Skawina. 1 5 1097

BLEDNICE

leczy skutecznie i szybko

Powidełko przeciw blednicy

cena słoika **1 złr.** — wysyła odwrotnie za zaliczką

Apteka „pod białym Orłem" A. Siedleckiego

w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 19 0

Dnia 26 kwietnia 1897

to jest w poniedziałek o godz. 5-ej po poł. odbędzie się

w Sali posiedzeń Kasy Oszczędności miasta Krakowa

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE

Wydziału Wielkiego tejże Kasy

na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków dnia 21 kwietnia 1897. 1106 1 1

J. Friedlein m/p.

Prezydent miasta, oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Biuro Administracyjne „Wędrowca" we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC"

największe, najozdobniejsze i naitańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy mają prawo otrzymać wspaniałe premium

„PISMO ŚWIĘTE" Starego i Nowego Testamentu zawierające przeszło 1000 illustracyj.

Albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy"

Najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się **z 9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej Mapy Europy"** na pięknym papierze welin. **20 złr.** Prenumeratorzy „Wędrowca" za rok 1897 otrzymają ☛ **bezpłatnie.**

Nakładem redakcyi „Wędrowca" wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny Polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego b. r.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej illustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca" w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 3 7 0

Administracji majątku ziemskiego

poszukuje się od 1 lipca b. r. dla praktycznie i teoretycznie wykształconego agronoma, posiadającego chlubne świadectwa i który może złożyć do trzech tysięcy złr. kaucji.

Zgłoszenia z podaniem pensji i bliższych warunków pod **L. N. 100** przyjmuje pan *Jan Strycharski*, administrator „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Jagiellońska. 830 0-10

Towarzystwo Strzeleckie

KRAKOWSKIE 1105 1 4

ma do sprzedania swój park (ogród)

objętości 33993·61 m² czyli 6 mórg 1453 sążni kwadratowych, wraz z drzewami, z krzewami i budynkami, a mianowicie: Strzelnica z salą, cieplarnia, oranżerja, dom piętrowy dla ogrodnika, budynek restauracyjny, kręgielnia, pawilony dla muzyki i gości.

Obszar ten z powodu bliskości śródmieścia, oraz że posiada cztery fronty, nadaje się szczególnie dobrze do parcelacji.

Bliższe wiadomości udzieli Prezes Towarzystwa ul. Sławkowska Nr. 10.

Sekretarz **Eugieniusz Reiner.** Prezes **Dr Jan Hajdukiewicz.**

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 8 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

Dla Wysokiej Szlachty, Duchowieństwa i Urzędów Gminnych.

OŚWIADCZENIE!

Zamierzając przed trzema laty sprowadzić zegar wieżowy dla kościoła parafialnego św. Marji Magdaleny; badaliśmy jak najstaranniej, zegar najnowszych konstrukcji spowadzone z Pragi, Wiednia i Freudenthalu, jak n. p. w Samborze i wielu innych miejscowościach w Galicji. Po rozpisaniu konkurencji, okazała się oferta Wacława Krecmera z Pragi nietylko co do ceny najprzystępniejsza, ale zachęciło nas świadectwo Jego wydane z Emaus. Zaprowadzony zegar o sześciu achatowych kamieniach powtarzający godziny, montowany przez samego Mistrza osobiście z całą fachową znajomością rzeczy, tak co do dokładnego wykonania, jak co do akuratności, bez względu na stan powietrza, **z żadnym innym fabrykan em porownany być nie może.** Mając najlepszy zegar w s olicy, z prawdziwą przyjemnością poleca się go, jako wykształconego i fachow go człowieka najszerszej publiczności.

We Lwowie dnia 22 marca 1893. 1063

Ks. Josef Sylwester, jubilar. probost kościoła św. Marji Magdaleny. **Antoni Kottowicz,** c. k. oficjal a członek komitetu kościelnego.

Wacław Krecmer pierwszy w Europie fabrykant zegarów wieżowych z Pragi (Król. Vinohrady 599 ustawia obecnie zegar kościelny w Podhajcach. i na życzenie (telegraficznie do Pragi) może przybyć **bezpłatnie** do każdej miejscowości, celem układu i wymiaru wieży.

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające.

wyrobu EUG. MATOLI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Florjańska, Dyonizego Matuli w Podgórzu Piotra Mikolascha we Lwowie** tu zaś wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 27 100 809

Zakład litograficzny

A. Pruszyńskiego

przeniesiony został

na ulicę Pijarską L. 17,

naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 17 25

DWOREK

z ogródkiem

315 sążni kwadr., pod Zamkiem **na Rybakach, do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Admini tracji Dziennika. 1023 7 10

1045 5 0

Kupujcie gotowe

ubiory męzkie i dziecinne

w nowym wiedeńskim magazynie

pod firmą AU PRIX FIXE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 3 I piętro,

a przekonacie się o rzetelnej obsłudze i dobroci towarów.

Zawsze na składzie gotowe ubiory męskie w największym wyborze i po cenach zniżonych.

Zagwarantowa

lokacja kapita

1 10 **na 7%.**

Informacji udzieli Dyrekcj jowego Towarzystwa dla rzenia przemysłu fabryczn Krakowie, Bracka l. 4 I

Gospodyni

dzielna, wszechstronnie ob z zarządem gospodarstwa skiego i miejskiego, uczciwa **ka obowiazku** zaraz. szenia do Adm „Głosu Narod

Parcela pod budow

271 sążni ☐ przy ulicy **Smoleńs** za Rudawą jest **do sprzedania.** Cena **35** złr. za sążeń ☐ Wiadomość na rogatce Wolskie 1—3 1108

Rutynowana

SKLEPOWA

1 5 **(ekspedjentka)** 1110 **dostanie posadę** na lat w mleczarni **E. Dobrzańskiej.** Zgłoszenia osobiste ze świadectwami codziennie od 9 do 11 rano I piętro Sławkowska 12.

Restauracja

z całem urządzeniem i zapasem w głównym trakcie miasta piękny ogrod, werandy i kręgielnia jest zaraz **do odstąpienia** z powodu słabości właściciela.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". Pośrednictwo wykluczone, nabywca tego interesu może być tylko katolik. 1-6 110

Człowiek młody

wolny od wojska, wykształcony w szkole rolniczej z 15-to miesięczną praktyką w większem gospodarstwie, **poszukuje posady.** Adres, J. K. Nr. 175 p rest. Staniątki. 1-3 1102

Pożyczki w kwocie 5000 złr. poszukuję na 2 hipotekę po banku na realność w Krakowie, na umiarkowany procent. Zgłoszenia listowne pod adresem K. K. 9. poste restante Kraków. za okazaniem kwitu inseratowego. 1 3 1098

Egzaminowany

maszynista

wyzwolony

złożywszy 2 egzamina za granicą z maszyn i kotłów parowych, oraz praktykami doświadczony po za granicą, ślusarz, **poszukuje** odpowiedniej **POSADY** jako maszynista w browarze, gorzelni, lub w podobnem przedsiębiorstwie w kraju lub też za granicą. — Bliższe wiadomości w Administracji pod literami **G. P. F.** 1 3 1101

Karło

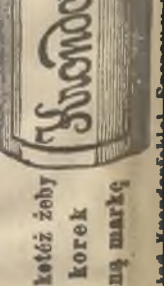
do wywożenia chorego **potrzebne** zaraz, ktoby miał do zł cia, raczy podać adres do Ad „Głosu Narodu". 1-3 1099

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA

żądali, bacząc na etykietę z niebieskim **Neptunem** jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał.



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

A. BERNACKI

krawiec

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego

POLECA

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wy

trzymałości **po cenach najprzystępniejszych** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazie i kontusze do fotografji. — *Ceny bardzo przystępne.* 936

Właścicielka i wydawczyni: ... Papier z fabryki Braci Piotrowskich w Krakowie. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.